REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 26 LISTOPADA 1924 ROKU. NR. 48.

Olbrzymie niespodzianki w świecie futb.! Włochy—Niemcy 1:0. Rapid — Amatorzy 3:0, Slavia — DFC 4:2, Hakoah — Vienna 3:1, UTE — Vasas 3:0, Holstein — Viktoria Zižkov 3:1, Newcastle — Birmingham 4:0. Magistrat warszawski, a sport. —



Moment z meczu Bayern — Spielvereinigung Fürth 0:0 w Monachjum.

Poufny spisek antyżydowski. — Zima idzie. — Brutalność futbal. — Sport w wojsku. — Wal. Zgrom. Hasmonei lwowsk. Państw. organizacja sportu, czy też wyznaniowa, względnie narodowościowa. — Krak. klasa C. — Przegląd sportowy lokalny, krajowy i zagraniczny. Boks, lekka atletyka itd.

Glossy.

Wyjaśnienie p. Synowca.

Upraszam Szan. Redakcję o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Umieszczona w „Tyg. Sport." krótka wzmianka, jakobym został „moralnym" kierownikiem fachowym K. S. Pogoń w Katowicach, jest — pomijając pewną, zapewne mimowolną dwuznaczność, tkwiącą w wyrażeniu „moralny" — niezupełnie ścisłą. Nie przeczę, że na ostatniem walnem zebraniu oddziału piłki nożnej tego klubu, na którem byłem obecny jako gość, zgodziłem się na życzenie obecnych na objęcie wymienionej funkcji. Zadanie swe ograniczyłem z powodu niemożności urządzania treningów do czysto teoretycznych wskazówek. Po niespełna dwu tygodniach jednak Zarząd Oddziału, czyto niezadowolony z tego, że nie chciałem przystąpić do Klubu w charakterze członka, czy też może uznawszy, że jestem siłą zamało fachową, czy z innych jeszcze względów — doszedł do przekonania, że się może bezemnie obejść. Chciałem bezinteresownie pomóc klubowi polskiemu w Katowicach, nie angażując się w sportowem życiu organizacyjnem, którego już w Krakowie miałem powyżej uszu i wróciłem znów do roli dla mnie najwygodniejszej t. j. zwykłego obserwatora ruchu sportowego.

Z poważaniem

Katowice 15. XI. 1924. *Tadeusz Synowiec.*

Olimpja — Bar-Kochba w Warszawie.

„Szanowny Panie Redaktorze! Będąc stałym czytelnikiem „Tyg. Sport.", upraszam Szan. Pana Redaktora o umieszczenie tych paru zdań na łamach Pańskiego pisma w sprawie zamieszczonej w Nrze 44. „Tygodnika Sportowego" recenzji z meczu Olimpja Bar-Kochba, której autorem był p R., czynny członek Olimpji. Prasa fachowa warszawska („Stadjon" Nr. 43) w sposób objektywny stwierdziła niezasłużoną porażkę Bar-Kochby, którą prześladował wyjątkowy pech, tudzież rażącą stronniczość sędziego, p. Bursztyna, kierownika S. P. N. Olimpji. Przypuszczam, że tak poważny organ, jak „Tygodnik Sportowy" nie powinien być informowany jednostronnie przez czynnych członków zainteresowanego klubu. Raczy Pan przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego szacunku. Kreślę się *A. H.*

Jak Magistrat warszawski popiera sport.

Stała się rzecz, godna zanotowania. Magistrat warszawski (z braku innego zajęcia) postanowił zająć się i zaopiekować sportem (Boże! Uchroń nas od takiej opieki). Na początku kończącego się obecnie sezonu łaskawie ofiarował R. K. S. „Skrze" plac na boisko. Lecz co to był za plac?! Członkowie „Skry" okupić musieli posiadanie boiska olbrzymim wysiłkiem. Sami ciężką pracą okropny kawał ziemi doprowadzili do znośnego stanu. I za to cześć im! A świetny Magistrat był z siebie zadowolony.

Po upływie paru miesięcy pod naciskiem prasy sportowej, codziennej i opinji publicznej, postanowił znów okazać się sportowo „usposobionym". No i trzeba tym panom powinszować! Bo ostatni ich czyn był olbrzymim krokiem do... zaprzestania opiekowania się sportem (tak byłoby już lepiej). To, co sfabrykował nasz Magistrat teraz, oburzyło tysiące sportowców i to słusznie.

Zebrał się Szanowny Magistrat i zaczął dumać, coby tu zrobić, żeby długoletni stołeczny mistrz miał własne boisko (no i żeby można było ściągać więcej trzydziestoprocentówek). Myślał, myślał, aż wymyślił (też dziwne). Przeznaczył dla K. S. Polonji pewien obszar ziemi, znajdujący się na t. zw. „Placu Broni". Czytelnik zaciekawiony pójdzie zapewne obejrzeć miejsce, gdzie wkrótce (?) rozpoczną się szlachetne walki o palmę pierwszeństwa w dziedzinie sportu. Radzę z dobrego serca zabrać z sobą maskę przeciwgazową, lub obserwować miejsce conajmniej z odległości jednego kilometra. Przyszłe boisko, czy stadjon, to teraz niemniej niewięcej tylko.. zbiorowisko śmieci z całej Warszawy. Tu zwozi się (wozami magistrackimi) brudy i gnój z całej stolicy. Pozatem moc dolin i wyżyn, trudno dających się wyrównać. Wysiłek Polonji pokazałby nam, co może klub .. gdy chce...

Ale wszystkim jest wiadomo, że sport jest niemal ostoją zdrowia całego narodu. Tak, sport i hygjena! A czyż po to zawodnik przychodzić będzie na boisko, aby wdychać w płuca zgniliznę, kurz i wyziewy. Sądzę, że sport ma nieco szlachetniejsze zadanie. Tandetę nazywa się u nas wyrobem magistrackim. Nazwijmy i my plac ten po imieniu: „Plac Magistracki". *H. Gl.*

Warta poznańska demaskuje bokserów zaw.

Szanowna Redakcjo! Prosimy uprzejmie o ogłoszenie następującego naszego oświadczenia:

W dniu 7 listopada br. urządził Oddział Bokserski K. S. Warta pierwsze swe zawody bokserskie. W ring wstawiliśmy 13 zawodników naszych, 2 zawodników z Katowic i 1 z Inowrocławia. Oddział nasz, z którym połączył się w październiku Wielkopolski Klub Bokserski, przyjął krótko przed zawodami także Polskie Tow. Bokserskie do siebie. Byli członkowie P. T. B, Kuczkowski Leon, Walkowiak Roman i Sypniewski Władysław, byli również wyznaczeni na zawody 7 bm. Krótko przed zawodami, kiedy walki już były zareklamowane, zgłosili się trzej wymienieni zawodnicy do kierownictwa naszego oddziału z oświadczeniem, że staną w ringu jedynie wtenczas, jeżeli otrzymają wynagrodzenie pieniężne. Kierownictwo oddziału zwróciło się do zarządu głównego po wskazówki i otrzymało polecenie zażądania pisemnego oświadczenia. W istocie pp. Kuczkowski i Walkowiak złożyli pisemne oświadczenie, w którem powiadają, że są gotowi walczyć z każdym bokserem ich wagi za wynagrodzeniem 50, wzgl. 25 złotych. Nie chcąc narazić pierwszej naszej imprezy bokserskiej na zupełne rozbicie musieliśmy pod presją przyjąć warunki nam postawione i trzech tych panów za ich współudział opłacić. Natychmiast po ukończeniu walk wyjawiliśmy wobec publiczności sposób postępowania bokserów. Pozatem przesłaliśmy do P. Z. B. wniosek o natychmiastową dyskwalifikację tych amatorów. Wykluczenie z klubu było konsekwencją postępowania.

Podając wypadek powyższy do wiadomości publicznej, chcemy jeszcze raz stwierdzić, że w szeregach klubu naszego niema miejsca dla zawodowców. Sport bokserski, młody jeszcze, lecz najbardziej może ze wszystkich gałęzi sportu zgangrenowany, wymaga sanacji gruntownej. Sądzimy, że praca nasza, idąca w kierunku uzdrowienia tego sportu w Poznaniu, znajdzie zrozumienie u tej części społeczeństwa sportowego, której zależy na czystości sportu polskiego.

Dziękując z góry za wyświadczenie nam przysługi, kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem za Klub Sportowy Warta (Poznań). Prezes: Podpis nieczytelny.

Dr. Henryk Leser, naczelny redaktor naszego pisma, obchodzi 6. XII. br. 15-letni jubileusz swej aktywnej pracy organizacyjno-sportowej.

Agitatorzy antyżydowscy przy robocie.

Poniżej zamieszczamy tekst poufnego cyrkularza, rozesłanego tymi dniami do niektórych klubów sportowych, który dowodzi, że nasze ostrzeżenia i apele nie były bezpodstawnemi. Zwracamy uwagę na nasze podkreślenia. Przypuszczamy, że nasze oficjalne władze zajmą się tą sprawą i ją uregulują, zanim spowoduje ona pewne skutki i reakcję, co w interesie zgodnego współżycia i współpracy wszystkich tow. sportowych w Polsce byłoby bardzo wskazane.

„Szanowni Panowie! Niżej podpisani, upoważnieni przez grono osób, pracujących od dłuższego czasu na niwie sportowej, a zaniepokojonych działalnością obecnego Kolegjum Sędziów, upraszają uprzejmie o wysłanie upełnomocnionego delegata na zebranie, którego celem ma być rozpatrzenie stosunków polsko-żydowskich w krakowskim sporcie piłki nożnej, a następnie wszczęcie kroków celem stworzenia jednolitego i solidarnego frontu polskiego przeciwko zorganizowanemu już frontowi żydowskiemu. Zebranie to odbędzie się we wtorek dnia 2 grudnia 1924 o godzinie 7 mej wieczorem w Sali Towarzystwa „Praca“ (I piętro) przy ul. Tomasza, przyczem podpisani celem ułatwienia obrad proponują następujący porządek tegoż: 1) Zagajenie 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania. 3) Przedstawienie szczegółowe stosunków, panujących w KZOPN-ie, 4) Wybór komitetu wykonawczego, 5) Wyznaczenie terminu ponownego zebrania, 6) Wnioski i interpelacje. Wstęp tylko za zwrotem niniejszego zaproszenia i okazaniem upoważnienia klubowego. Nie wątpiąc, że poruszona przez nas sprawa znajdzie oddźwięk wśród rozgoryczonych klubów, kreślimy się ze sportowem pozdrowiem

A. Krakowiecki m. p. *Wierzbanowski* m. p.

Kraków, dnia 21 listopada 1924 r.

Zima idzie...

Długą i piękną mieliśmy jesień tegoroczną. Chociaż zdarzało się, że od czasu do czasu kapało trochę, a nawet bywało, że i porządnie lało, to jednak mogło być gorzej. Że „takie rzeczy“ zdarzały się zwłaszcza w niedzielę i tylko w najodpowiedniejszej porze dnia, to już naprawdę czysty przypadek i nikogo nie należy tu posądzać o złą wolę.

Słowem panowie kasjerzy klubowi pewnie będą z zakończenia sezonu zadowoleni. Mogą już się zabrać do bilansów, do całorocznych passywów i aktywów (o ile naturalnie te ostatnie były) i nie oglądać się, ani ociągać dłużej.

Bo obecnie przeżywamy już ostatki. Jeszcze tu i ówdzie krzątają się ludzie i „meczują“, ale to jest dobre tylko dla członków rodziny, innych domowników, no i dla „fanatycznych“ fanatyków, bo „zwykły“ fanatyk też się już nie da „nabrać“. A z tego już pociechy, dla kasy szczególnie, nie będzie. Cóż robić? Zima idzie...

Ale nietylko bilanse kasowe robi się teraz. Trzeba wogóle zdać „rachunek sumienia“, jak to przyjętem jest pisać w podobnych wypadkach. Aby się jaśniej i skromniej wyrażać powiem, iż teraz czas sporządzić tak zwany bilans sportowy za cały rok ubiegły. Czegośmy to dokazali, jak daleko się posunęli, gdzieśmy byli, gdzie w skórę dostali, gdzieśmy nie byli, bo nie chcieliśmy w skórę dostać i gdzie nie chciano wcale abyśmy byli i podobne różne rzeczy przyjemne, mniej przyjemne i wcale nieprzyjemne. Mieliśmy przecież rok olimpijski... Rachunek końcowy winien więc być wyrazisty i wiele mówiący.

Wstrzymam się jednak od sumowania pozycji dodatnich i ujemnych za okres ubiegły, bo robili to już inni przedemną, a po drugie niemam wcale ochoty do tego.

Afera w Wilnie, afera w Łodzi, w Krakowie. Skandal w PZPN, w PZLA. Kwiatki stąd i stamtąd. Były i jaśniejsze punkty niewątpliwie, ale tak są one rzadkie i nieliczne, że giną poprostu w całej masie błędów, nikczemności, zacofaństwa i obłudy.

Olimpjada, która przecież powinna być zenitem w naszem życiu sportowem, osią całego naszego ruchu międzynarodowego, nie wniosła także nowych tematów i nie potrafiła przyspieszyć, lub zmienić, leniwego biegu wydarzeń. Są to wszystko rzeczy niewesołe, które mącą resztki dobrego humoru, którego i tak coraz mniej, bo zima idzie...

A teraz pozostaje jeszcze zaapelować do pp. narciarzy, łyżwiarzy „i t. d.“, by teraz oni pokazali, co umieją i nie zawstydzali nas przed światem. Do kogo notabene ma się odnosić to wiele i zarazem nic nie mówiące „i t. d.“ nie wiem i nigdy nie wiedziałem. Bo, jakich to jeszcze „zimowych“ sportowców posiadamy na składzie, prócz narciarzy i tych trochę tam łyżwiarzy których liczba jeszcze z roku na rok, prawdopodobnie podczas wielkich letnich upałów, gwałtownie rozpływa się?



Moment z meczu mistrz. 16. bm. Cracovia—Olsza 5:0. Kałuża (Crac.) uprzedza „główką“ wybiegającego Malczyka (Olsza), lecz przenosi ponad poprzeczkę.
Fot. Periy.

Ale cóż mnie, zwykłemu mieszczuchowi z tego przyjdzie (nie mówiąc już o łyżwiarzach), że gdzieś w Zakopanem, czy Krynicy, rozpoczyna się dopiero życie, że tam właśnie głuche pustki górskie ożywiają się życiem tłumnem i ruchliwem, cóż z tego, że cały świat sportowy swe spojrzenia skierowywuje do „stolicy zimowej“, skąd jedynie nadchodzić będą wieści o zwycięstwach i klęskach, walkach i rekordach? Kiedy mnie dostanie się tylko... sprawozdanie w „Tygodniku Sportowym i tyle. Dalekie echa wzbudzać mogą tylko wspomnienia: Tatry zimą, Giewont wyniosły, Czarny Staw. Wspomnienia nie potrafią jednak zażegnać rzeczywistości: pusto i martwo dookoła, gdy zima idzie...

Pierwszy śnieg. Ileż strof na ten temat stworzono. Co rok umie on wszystkich zaskoczyć: ta oślepiająca, niepokalana białość, owa aksamitna miękkość w dotknięciu, subtelność i przejrzystość kształtów... Zaś „sfutbaiizowanym“ ludziom przywodzi on na myśl jeszcze... błoto. A czasami dzieje się to nawet z zupełnie praktycznymi

ludźmi. Czarne, chlupiące kałuże, błoto na placach, błoto na chodnikach, w mieszkaniu, na wszystkich częściach ubrania, od kapelusza zacząwszy, aż do skarpetek włącznie. Nie uchroni cię od tego jaknajbardziej ostrożne trzymanie się muru, wypatrywanie i omijanie rynsztoków i innych potoków. Te krótkotrwałe chwile przyjemności, jakie dostarczają nam śnieg i lód (ślizgawka, saneczki), nie mogą zatrzeć w pamięci tych licznych i nieuniknionych przykrości, które one po sobie zostawiają.

Pierwszy śnieg, to dla jednych zapowiedź i pierwsze ogniwo nieprzerwanego łańcucha szaleństw karnawałowych, nocy hulaszczych, balów maskowych, zabawa, to sale gwarne, lśniące posadzki, szampan i nagie ramiona, dla innych oznacza on mętne, bezbarwne dni i nadewszystko długie, przeraźliwie nudne, ciężko wlokące się wieczory, których pustki niczem nie zapełnisz, które cię zamęczą, odejmą ochotę do ruszania się, obezwładnią i niezdolnym uczynią do wszelkiej pracy.

Dla sportowca futballisty szczególnie oznacza to długi nieprzerwany sen. Wszystko to, co można robić zimą, teoretyczne wykształcenie, zaprawa gimnastyczna etc., pozostaje faktycznie w teorji. I jest wielką, jak się okazało, naiwnością zalecać czynnemu sportowcowi teoretyczne zagłębianie się. Więc on nic nie robi, gdy zima idzie...

Nie wszędzie jednak będzie głucho. Przy zielonym stoliku" wre praca przez cały okrągły rok. Teraz tylko ze zdwojoną energją wezmą się działacze do pracy. Nadchodzący okres, to czas wolnych zebrań i intryg, wyborów i bloków, głosowania i kopania dołków, tworzenia nowych placówek i rozbijania starych.

Pod tym znakiem zawsze otwieraliśmy nową kampanję zimową. Czy ta, w którą obecnie wchodzimy, potrafi zażegnać wszystkie niebezpieczeństwa, grożące z zewnątrz i wewnątrz naszemu gmachowi sportowemu, mozolnie wzniesionemu, czy potrafi ująć całe nasze życie sportowe w silne ramy organizacyjne, oprzeć je na trwałych normach i ocalić w ten sposób od rozbicia, to rzecz wątpliwa. Może jednak. Wszak długa, długa zima idzie... Warszawa. *Aleksy.*

Sportklub (Wiedeń) będzie prawdopodobnie gościł na Boże Narodzenie w Rzymie.

Molnar z M. T. K. insultował czynnie gracza III. obwodu, Drosslera, rozłożywszy go po meczu w szatni uderzeniem pięścią tak, że doznał wstrząsu mózgu i musiano go odwieźć do szpitala.

Hakoah wiedeńska nie została jeszcze ani razu pokonaną przez Simmering w I. klasie mimo, iż Simmering znajdował się już nieraz w najlepszej formie i pozycji tabel.

Wiedeńska „Danubia", klub damski, uprawiająca wszelkie gałęzie sportu, a szczególnie pływanie, obchodzi obecnie 20-lecie swego istnienia.

W Berlinie i wogóle w okręgu brandenburgskim odbywają się od listopada wszystkie mecze pań piłki ręcznej na normalnych placach futballowych. a także przy bramkach futballowych.

Makkabi (Wiedeń) jest najstarszym żydowskim klubem gimnastycznym. Niedawno obchodziła swoje 25 lecie.

Wezer, młody, utalentowany bramkarz katowickiej Pogoni, którego kapitan związkowy wyznaczył do reprezentacji przeciwko Niemieckiemu Górnemu Śląskowi, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi na zawodach mistrzowskich z Ruchem (Wielkie Hajduki).

Van de Feegate sędziował mecz Paryż—Londyn 3:1 w Paryżu.

Mecz Hamburg—Göteborg, wyznaczony na 9. bm., został z powodu braku graczy szwedzkich (równoczesność meczu Austrja—Szwecja) odwołanym.

Gościna mistrza Turcji Fenjer Bagdsche (Konstantynopol) w Berlinie została z powodu zbyt wysokich żądań Turków odmówioną.

Doświadczenie uczy, że przy wyborze w losowaniu strony boiskowej należy zawsze wyzyskać chwilowo się nadarzającą korzyść. Tylko przy zupełnie czystem niebie i zupełnem braku wietrzyka można wziąć w rachubę stan słońca i tutaj należałoby wybrać na I. połowę niekorzystniejszą stronę, licząc, że w II. połowie przeciwnik nieco zmęczony przeciw słońcu ulegnie.

Przy wykonaniu rzutu wolnego czeka zazwyczaj sędzia tak długo z odgwizdaniem, aż ukarana strona poczyniła wszelkie przygotowania obronne, aby jej ta procedura nie zaszkodziła. Gdy zaś sędzia sygnalizuje szybko, to gracze nie umieją wykorzystać sytuacji i prowadzą długotrwałe pertraktacje, kto ma wykonać ten rzut.

Kraus (Vrsovice) ma grać w W. T. C. (Warszawa).

Grabowski (Polonia warszawska) otrzymał zwolnienie na własne życzenie.

Jak nam donoszą ostatnie Walne Zgromadzenie członków wileńskiego klubu sportowego Makkabi odbyło się w grudniu 1922 r. Odtąd, mimo kilkakrotnych próśb i podań, złożonych przez członków towarzystwa, roczne Walne Zgromadzenie nie zostało przez Zarząd zwołane. Zawsze znajduje się jakaś przyczyna, aby zgromadzenie odwołać. Dziwimy się bardzo, gdyż przecież na czele Zarządu stoi prezes, p. Dr. Globus, osoba bardzo poważna, którejby nie przystało popełniać przekroczenia przeciwko statutowi towarzystwa, według którego, jak nas informują, Zgromadzenie członków ma się odbywać co 3 miesiące, zaś wybory corocznie.

Dyskwalifikacja Makkabi wileńskiej (patrz Nr. 45 „Tyg. Sport.") została zniesiona przez Wydział Gier i Dysc. Wil. Z. O. P. N. i zamieniona na karę pieniężną w wysokości 100 złotych.

Boiska wileńskie są już pokryte śniegiem.

Nieumiejętność dostosowania się do terenu przykro się odbiła na Makkabi wileńskiej w dniach 15. i 16. bm. w Grodnie na meczach z Kresowią.

Ostatnia rozgrywka kwalifikacyjna o przejście do A klasy okręgu wileńskiego odbędzie się 29. listopada br. w Białymstoku pomiędzy 42. p. p., a Makkabi wileńską.

P. Józef Rakower (Warszawa), współpracownik naszego pisma, udaje się w tych dniach do Paryża, gdzie obejmie funkcje stałego korespondenta „Tygodnika Sportowego".

K. S. Olimpja w Warszawie urządza dnia 30. b. m. międzyklubowe zawody bokserskie w apartamentach p. Weissmana przy ul. Pańskiej 35 o godz. 9. wiecz.

Do walki o puhar wiedeński zgłosiło się 90 towarzystw.

Hollandja pokonała 2. b. m. Południową Afrykę w Antwerpji 2:1.

Makkabi (Kraków) jest najbardziej popularnym klubem żydowskim w Polsce.

Barzach (Hasmonea Łuck) jest jednym z najlepszych bramkarzy Wołynia.

Bar-Kochba (New-Jork) jest największym klubem w świecie; liczy tysiące członków.

Boruch Kercman (Makkabi, Tel Aviv) jest mistrzem Egiptu w skoku zwyż.

Chrząstowski jest jednym z najbardziej wszechstronnych sportowców Łucka (Kresowianka, Łuck).

Przegląd sportowy lokalny.

23. XI. Hakoah — Orlęta 3:0 (1:0), Mistrz. kl. C. Poprzednie zawody o mistrz. między powyższemi drużynami (wynik 0:0) zostały na skutek protestu Orląt przez Wydz. Gier i Dysc. unieważnione. Powtórna rozgrywka przyniosła bezapelacyjne i zasłużone zwycięstwo pięknie grającemu Hakoahowi, mającemu swych najlepszych graczy w lewym pomocniku (Morgenbesser) i prawej stronie ataku (Holländer-Gingold). W Orlętach wybijali się śr. pomocy (Witos) i śr. ataku (Kurzawa). Sędziował dobrze p. Schneider.

RKS Legja — KS Stella 6:0 (1:0). Mistrz. kl. C. Boisko Cracovii. Mimo błotnistego terenu Legja pokazała ambitną grę, zwyciężając w ładnym stosunku. Bramki strzelili Lebda, Pietrzyk i Babraj po 2. Zwycięstwem tem Legja zajęła II-ie miejsce w swej grupie. Sędziował p. Willer.

Ze strony Hakoahu krak. proszą nas o sprostowanie, iż wynik zawodów towarzyskich Amatorzy — Hakoah brzmiał 4:0 (a nie, jak mylnie podaliśmy 5:0), przyczem Hakoah wystąpił z 7 graczami rez., Amatorzy zaś tylko z 2-ma.



Miss Wethered, mistrzyni angielska w damskim hockeyu.

23. XI. 1924 Włochy—Niemcy 1:0 (0:0) w Duisburgu.

Szczęśliwe zwycięstwo Włochów. 36.000 widzów. Sędzia Mutters (Hollandja) dobry. Drużyna niemiecka miała naogół przewagę, tylko linja ataku z Mannheim, wstawiona z powodu swego zwycięstwa nad teamem Berlina ub. tygodnia, kompletnie zawiodła i nie umiała wyrazić cyfrowo swej przewagi. Mimo to mógł się był mecz skończyć remisowo, gdyby szczęśliwy przypadek nie pomógł był Włochom do uzyskania bramki, po której bronili się wszelkimi środkami, czasami w bardzo ostry sposób, aby wynik utrzymać. Ponadto gracze Herberger (Mannheim) złamał rękę, a Kugler (Norymberga) odniósł ciężką kontuzję. Trio ataku grało za miękko i niezdecydowanie. Dopiero gdy po ustąpieniu Herbergera zajął jego miejsce Frantz (Sp. Ver. Fürth), nabył atak Niemców więcej energji. Obrona Niemców była zadawalniającą. Ani oni, ani bramkarz Stuhlfaut, nie zawinili bramki. W tłoku podbramkowym zdołał prawy łącznik Włochów, Gianni, rezerwowy gracz w miejsce Balancieriego, wgłówkować piłkę z niemożliwego kąta. Włosi odznaczali się temperamentem i szybkością i przewyższali Niemców startem i decyzją. Z całego państwa zjechali się sportowcy.

Wyniki zagraniczne.

Praga. Slavia — DFC 4:2 (2:2)! DFC przestrzelił 2 rzuty karne. Rapid (Praga) — Nuselsky 2:1, Vrsovice — Cechie Karlin 3:2, Malostransky — Meteor VIII 4:0, Sparta Kosir — Repr. Szkół Wyższych 6:1.

Wiedeń. Rapid - Amatorzy 3:0 (1:0)!, WAC — Sportklub 3:2 (1:1)!, Rudolfshügel — Admira 1:1 (1:0), Hakoah — Vienna 3:1 (2:0)!, Hertha — WAF 2:1, Ostmark — Germania 1:0, FAC — Vorwärts 5:1, Nicholson — Sturm 2:1, International — Sportfreunde 2:1, Weisse Elf — Bewegungsspieler 4:2, Simmering — Wacker 4:2.

Berno. Židenice — Blue Star 3:1 (2:1)! Mor. Slavia — Brünner TV. 2:2. Po meczu pobito sędziego i kilku graczy z BTV.

Budapeszt. MTK — Vivo 1:0 (1:0). Orth popadł w konflikt z publicznością. UTE — Vasas 3:0 (2:0), Kispesti — BSC 1:1 (1:0), Törekves - III Obwód 1:1 (0:1), Nemzeti — FTC 2:2 (2:0). Obie bramki FTC z karnych. Zuglo - Uniwersytet 2:0 (1:0).

Zagrzeb Gradjański — Hask 2:1.

Belgrad. Jugoslavia — Belgr. SK 6:1.

Holstein. Holstein Kiel — Viktoria Žižkov (Praga) 3:0 (2:0)!

Monachjum. Wacker — Bayern 0:3.

Norymberga. Nürmb. F. V. — Teutonia 8:0.

Stuttgart. Stuttgart. SK. — Stuttg. Kickers 2:2.

Saarbrücken. Saarbrücken — Wiesbaden SV. 1:0.

Hamburg. Hamb. SV. — St. Pauli 9:0, Eimsbüttel — St. Georg 2:3, Ottensen — Union 1:4.

Cieplice. Teplitzer FK — DSK Brüx 5:1.

Aussig. DFK - Union Žižkov (Praga) 1:0.

Preszburg. Bratislava — Rapid 4:3.

Anglja. Arsenal — Sunderland 0:0, Aston Villa — Everton 3:1, Blackburn Row. — Bolton Wand. 0:2, Bury — Preston North End 1:1, Huddersfield Town — Notts County 0:0, Liverpool — Leeds United 1:0, Manchester City — Cardiff City 2:2 Newcastle Un. — Birningham 4:0, Notts Forest — Burnley 0:0, Shefield Un. — West Bromwich Albion 2:0, West Ham Un. — Tottenham 1:1.

Szkocja. Airdrieonians — Queens Park 3:0, Falkirk — Ayr United 0:3, Hibernians — Aberdeen 4:1, Raith Rowers — Morton 2:0, Rangers — Johnstons 3:1, Third Lanark — Celtic 1:1.

Szwajcarja. Brühl — Winterthur 2:3, Young-Fellows — Veltheim 2:1, Grasshoppers — St. Gallen 0:1, Zurych — Blue Star 5:1, Concordia — Old Boys 0:4, Aarau-Bern 1:2, Grenchen — Nordstern 2:1, Servette — Chaux de Fonds 1:1. Cantonal — Etoile 0:0, Fribourg — Urania (Geneve) 3:2.

Belgja. Berchem — White Star 4:0, Anderlecht — La Gantoise 3:1, Union S. G. — Racing CB 1:0, Mechelen — Brugge CS 1:2, Antwerp FC — Daring CB 1:0, FC Brugge — Beerschot AC 0:2.

Brutalność w grze futballowej.

Profesor Ernest Vogel wydał we Wiedniu na wiosnę br. książkę pod tytułem: »Zmierzch piłki nożnej", w której, ilustrując na licznych autentycznych przykładach, świadczących o błędach i szkodzie sportu futballowego, walczy z tym sportem, a nawet przepowiada mu zmierzch i rychły koniec. Książka ta wywołała senzację, jednakowoż sfery sportowe i prasa wiedeńska naogół zlekceważyły ją i autora, uważając go za fanatycznego krytyka i wroga futballu i sportu.

Wprawdzie nie wszystkie argumenty prof. Vogla są słuszne, lecz mimoto krytyka dzisiejszej brutalności w grze futballowej, zawarta w tej książce, zasługiwała na uwagę. Atoli Wiedeń zlekceważył sobie głos rozwagi, głos szczerego przyjaciela gry sportowej i młodzieży, a zaprowadzenie oficjalnego profesjonalizmu wręcz przekreśliło wszelkie poczynania i wysiłki ludzi o kulturze i etyce.

Profesjonalizm przyniósł ze sobą sankcjonowanie i premjowanie brutalności. Rozmaite dodatkowe wynagrodzenia za „strzelone" bramki, »skuteczną" grę, nierozegrane lub wygrane zawody, zdobyte mistrzostwo, puhary i t. p., rzuciły graczy wiedeńskich, a zwłaszcza jednostki mniej kulturalne w objęcia brutalności i „walki za wszelką cenę". Skutki długo nie dały na się czekać: Duldig, Nachtigall, Bär, Münzer, Pammer, prof. Schmieger, Nemes i inni, poczuli na swej skórze następstwa zasady: „Cel uświęca środki". Koroną tych nieszczęsnych wydarzeń jest śmierć w kwiecie wieku gracza Admiry, Karola Neidlingera. »Zderzył się" (tak brzmią komunikaty) w zawodach o mistrzostwo z Gschweidlem, graczem Vienny i zmarł po ciężkich cierpieniach w szpitalu.



Moment z meczu piłki ręcznej panów S. C. Charlottenburg—Sportvereinigung Siemens w Berlinie.

Wiedeń się przestraszył! Austrjacki Związek Piłki Nożnej, Zrzeszenie graczy zawodowych, prasa sportowa i codzienna, zwróciły się do świata futballowego z wezwaniem do gry sportowej, do zaniechania brutalności! Nad mogiłą młodego sportowca Neidlingera przysięgli gracze wiedeńscy, że nie dopuszczą do powtórzenia takich wypadków.

Ale ta przysięga zawodowców nie uzdrowi. Wszak ostatnio dowiadujemy się, że gracze reprezentatywni Wiednia, którzy grali w zawodach Austrja – Szwecja, zażądali od związku wynagrodzenia po 1,000.000 koron za udział w tym meczu międzypaństwowym. Honor i zaszczyt obrony barw i godło państwa oszacowali świeżo upieczeni profesjonali na 75 złotych. Marzenia i godność prawdziwych dżentelmenów - sportowców, sprecyzowali Wiedeńczycy w najwymowniejszej i lapidarnej definicji: Miljon koron! Jeśli żądanie takie określić chcielibyśmy najłagodniej, to miano brutalności będzie jeszcze za łagodne. Brutalność w grze, brutalność w żądaniach!

A u nas? Na szczęście nie notujemy dotychczas wypadków śmiertelnych, lub bardzo ciężkiego uszkodzenia, lecz i u nas rozpanoszyła się brutalność, nietylko w grach o mistrzostwo, ale nawet w grach przyjacielskich. Lwów, Kraków, Warszawa, Łódź, a nawet miasta całkiem prowincjonalne, zapisały się niepochlebnie na tem polu. Gracze nasi zapominają, że przeciwnik, to nie wróg, lecz też sportowiec. Zasady szlachetnej gry, lub chociażby kulturalnej i przepisowej walki ustąpiły miejsca zdziczeniu, łamaniu nóg, obojczyków, kości itp. „wyczynów" bohaterskich! Głód bramkarski zaspakaja się brutalnem nachodzeniem bramkarza.

Lecz winę ponoszą i inni. Sędziowie częstokroć nie opanowują gry, a Wydziały Gier i Dyscypliny jużto przechodzą nad ewentualnymi wnioskami do porządku dziennego, bądź odkładają załatwienie, chociażby połowiczne, ad calendas graecas, a już najczęściej na zimę.

Rozumiemy, że ukaranie graczy zaszkodzić może drużynom w mistrzostwie, a zwłaszcza faworytom, ależ właśnie o to chodzi! Skoro gracz za czyn karygodny słusznie i bezzwłocznie poniesie karę, skoro gracze i drużyny znać będą zasady wymiaru kar, kwalifikacje przekroczeń, wówczas brutalność zmaleje, a nawet zniknie. Ale potrzeba na to pracy i wysiłków ludzi i czynników uczciwie myślących, objektywnych i szczerych przyjaciół sportu.

Winę wreszcie ponosi też prasa, no i (przepraszam Szanownych Czytelników za szczerość) publiczność! Prasa nie piętnuje wybryków i „bohaterskich wyczynów" jednostek i drużyn, a szerokie warstwy naszej publiczności, nawet tej rzekomo sportowo-uświadomionej, w pogoni za emocją i podnieceniem sadystycznych częstokroć instynktów, wolałyby miast pięknej gry futballowej, koncert łamanych kości, lub walkę byków!

Uszlachetniajmy naszych graczy, nasze drużyny i naszą publiczność. W pierwszej linji zaś brońmy się wszelkiemi siłami przed oficjalnem zawodowstwem w jakiejkolwiek formie. Zawodowstwo byłoby w obecnych warunkach klęską klubów i sportu w ogólności. Wyróbmy sobie najpierw stałość, spokój, szlachetność, flegmę, jednem słowem te niezliczone zalety Anglików, które równoważą, a nawet przewyższają ich jedyną wadę: profesjonalizm.

Śmiem twierdzić, że europejscy futbaliści, poza Anglikami, wogóle narazie nie dorośli do oficjalnego zawodowstwa. Wprawdzie stosunki obecne są pożałowania godne, pseudoamatorstwo w jego dzisiejszej formie jest nieznośne, ale bądźcobądź ograniczamy ranę tylko do ściślejszego zakresu działania skarbnika, a nie zarażamy całego organizmu, a tolerancyjne patrzenie przez palce niewątpliwie stępi ostrze profesjonalizmu.

Pewny jestem, że po ustaleniu się stosunków gospodarczych w Europie, gdy młodzież znajdzie warsztat rzetelnej i byt zabezpieczającej pracy, wówczas i sytuacja w świecie futballowym poprawi się. Eksperyment austrjacki, chociażby znaleźć miał w Pradze i Buda-

peszcie naśladowców, nie uda się! W przeciwnym razie sport futballowy zmieniłby się w cyrkowe widowisko, nacechowane humbugiem i blagą, lub co również nielepsze, w walkę byków. A do tego chyba nie śpieszy się!

Lwów, 20. XI. 1924. *Schargel.*

Sport w wojsku.

Wątpliwości nie ulega, że wychowanie fizyczne armji odgrywa wogóle, a zwłaszcza odegra rolę pierwszorzędną w dziejach naszego sportu. Zadaniem wychowania fizycznego w wojsku jest przekształcić martwą bryłę, jaką jest przeważnie rekrut, na sprawnego żołnierza.

Coprawda podniesienie sprawności bojowej żołnierza nic wspólnego ze sportem niema, wręcz przeciwnie: przeciwstawia się nawet pacyfistycznej idei sportu, która ciągle kładzie nacisk na braterstwo ludów. Wielki sztandar olimpijski z pięcioma zespolonemi kołami, oznaczającemi pięć części świata we wspólnym uścisku, zdaje się to hasło głosić. Podnosi je ciągle bar. Coubertin, twórca tychże Igrzysk.

A mimo to sport w wojsku przykuć musi uwagę sfer sportowych. Abstrahując od celu, jakie ma wyszkolenie wojskowe żołnierza, rozważać należy metodę, na jakiej jest ono oparte. Śmiało rzec można, że wojsko jest obecnie najpoważniejszą placówką wychowania fizycznego. Przez kadry wojskowe przejść muszą wszyscy, począwszy od arystokracji, aż do olbrzymich warstw proletarjatu miast i wsi. Analfabeci sportowi muszą sportem się zainteresować, muszą swe mięśnie poddać błogosławionym wpływom sportu. I to jest olbrzymia zasługa organizacji wychowania fizycznego armji.

Skutki nie dadzą na siebie długo czekać. Młode parobczaki, robotnicy i rzemieślnicy, wracając do domu po odbyciu służby wojskowej, mają zaszczepione już w duszy pojęcie sportu, które przejawia się w popędach do walki szlachetnej, lub do gier ruchowych itp. Jeśli to pojęcie sportu zakiełkuje w podatniejszym materjale, będzie on agitatorem sportu wśród chałup wiejskich i nędznych domków przedmieść.

W ten sposób na sport nie będą miały monopolu miasta. Szeroką falą obejmie on kraj cały, dotrze do każdego zakątka i być może, że będziemy świadkami mistrzostw wiejskich, jak to się dzieje we Finlandji. Któż raczy wiedzieć, ilu Nurmich, lub Hoffów, drzemie w naszym ludzie?

Praca, jaką podjęło Min. Spr. Wojsk., znajduje się w pierwocinach. Chociaż zagranicą omawiane zagadnienie jest już stare, w naszej młodej państwowości istnieje ono od niedawna, a na przeszkodzie jego rozwoju stały ciężkie warunki finansowe. Obecnie sytuacja znacznie się poprawiła. Stosy koszulek, spodenek, piłek, butów futballowych, pantofli, dysków, oszczepów, kul, rapierów, masek, które rzucały mi się w oczy, gdy bawiłem w referacie Wych. Fiz. DOK I, są wymownemi świadectwami. Lecz nawet w dotychczasowej sytuacji czyjaż jest zasługa, że czytamy sprawozdania sportowe z zapadłych dziur prowincjonalnych, których na obszernej mapie Polski znaleść nie można? Niewątpliwie oddziałów wojskowych, stałych mistrzów okolicy, w której zakwaterowały i propagują sport wśród ludności cywilnej.

M. S. Wojsk. posiada specjalny wydział wych. fiz., na czele którego stoi pułk. Osmólski. W poszczególnych DOK referentami sa ludzie wykwalifikowani, referentem wych. fiz. w DOK I. jest znakomity i popularny piłkarz warszawski, kpt. Loth Stefan.

Gorzej przedstawia się sprawa instruktorów. Centralna Szkoła Instruktorów w Poznaniu nie może rzec jasna dostarczyć odpowiedniego kontyngentu ludzi, by można każdy pułk obdzielić fachowym kierownikiem.

Nerwem, który pobudza całą armję do pracy sportowej, to zawody. Olbrzymia konkurencja i zrozumiała ambicja dowódców przyczynia się do wielkiego rozwoju i popularyzacji sportu w armji. Plan zawodów wojskowych w roku obecnym przedstawiał się następująco:

Zawody Oddziałowe, to najistotniejszy czynnik wych. fiz. żołnierza. Obejmują one t. z. konkurs sprawności fizycznej z obowiązkowym udziałem wszystkich żołnierzy, przyczem na zasadzie wyników indywidualnych zestawia się przeciętny wynik pułku, baonu, lub dyonu. Na konkurs sprawności fizycznej składają się 1) Bieg 100 mtr, 2) Bieg 800 mtr, 3) Rzut granatem, 4) Skok w dal.

Zawody Korpusowe wyznaczają poszczególne DOK, przyczem do oddziału dopuszczone są wszystkie rodzaje służby wojskowej. Obejmują one: I. Pięciobój żołnierski, składający się z punktów: 1) Bieg 200 mtr. 2) Rzut granatem do celu, 3) Strzelanie do celu na 200 mtr, 4) Walka na bagnety, 5) Marsz w warunkach bojowych na 19 km. II. Zawody zespołów pułkowych w marszu 20 km. ze strzelaniem na 200 mtr. III. Bieg Szturmowy zespołów pułkowych. Bieg odbywa się na przestrzeni 400 mtr. z trudnemi do przebycia przeszkodami (płoty), przyczem zespół złożony jest z 4 szeregowców. IV. Pięciobój nowoczesny oficerski. 1) Strzelanie do celu z pistoletu 2) Pływanie 300 mtr stylem dowolnym. 3) Szermierka na szable 4) Jazda konna 5000 mtr. 5) Bieg na przełaj 4000 mtr. V. Zawody pływackie. 1). Przepływ 50 mtr. w umundurowaniu z karabinem, 2) Przepłym 100 mtr. na piersiach 3) Przepływ 1500 mtr. stylem dowolnym.

Zawody Centralne są ostatnim rodzajem zawodów wojskowych, mające najszerszy zakres. W roku obecnym wskutek oszczędności nie przeprowadzono ogólnych zawodów l. a. armji, na czem zawody centralne straciły wiele, w porównaniu z zeszłorocznemi. Zawody centralne składają się z 5 ciu poniższych rodzai: 1) Zawody Narciarskie 2) Zawody o mistrzostwo W. P. w piłce nożnej. Do zawodów stają drużyny pułkowe przy systemie puharowym. W roku obecnym mistrzem armji został 3 p. Lotników z Poznania. 3) Zawody strzeleckie. 4) Zawody konne. Obejmowały one 1) Konkurs hippiczny, 2) Bieg „military“ 3) Steeple chasse; przyniosły zasłużone zwycięstwo 16 p. ułanów wielkopolskich. 5) Zawody saperskie składają się w lwiej części z lekkiej atletyki i pływania, a pozatem z punktów czysto saperskich, jak przeprawy pontonami, budowy sieci itp. Przyniosły tytuł mistrza 4 p. saperów.

Tak się przedstawia w grubych zarysach obraz wych. fizycz. armji. *J. R*

Na Walnem Zgromadzeuiu Niem. Związku Futballowego wybrano ponownie cały poprzedni Zarząd. Ważną jest uchwała utworzenia związkowego Wydziału Sędziów.

Angielskie drużyny uniwersyteckie Oxford i Cambridge, odniosły z końcem października br. znamienne sukcesy. Oxford zwyciężył team ligi amatorskiej południa 4 : 2. Cambridge pokonał Northern Nomads 1 : 0.



Drużyny Warszawianka i Warta na meczu w Częstochowie.

Walne Zgromadzenie Ż. K. S. Hasmonea (Lwów).

Nie miała Hasmonea programu sportowego na niedzielę 23. XI., więc już od 8 rano rozpoczęto obrady na dorocznem walnem zgromadzeniu klubu. Przyszły Zarząd projektuje nawet w najbliższą niedzielę rozpocząć sezon „wiosenny“ zawodami z benjaminkiem — Spartą! Termin Zgrom. wybrano snać za wcześnie, bo 100 zaledwie członków raczyło przybyć. Na Hasmoneę, liczącą 1500 członków i 100 czynnych sportowców, to przecież za mało. Wydziałowi spieszno było z otrzymaniem absolutorjum, votum, pochwał, innym znowu paliło się do mandatów. „Tak to się plecie na sportowym świecie“. Przebieg zgromadzenia od 8 rano do 2 popoł. bardzo burzliwy, następnie uspokoiły się umysły. Kruszono, względnie wbijano kopje w ustępujący zarząd, chwalono, smagano, głaskano i deptano, ale efekt końcowy: Absolutorjum z góry przewidziane, uchwalono! Bł. p. Wydział skończył się.

Pokuszę się o porównanie tych, którzy odeszli z tymi, którzy zostali, lub dla nowej chwały przyszli. A więc: Prezes Dr. Roller, dobry, a raczej dobrotliwy prezes, kiepski sternik. Wysuwa częstokroć względy osobiste, grozi ustąpieniem, jednych niemiłych mu członków usuwa, lub obdarza niełaską, by popaść może nawet nieświadomie w niewolę swej kliki. Czy względy klubowe idą w parze z takiem postępowaniem? Pozostawiam to przyszłości. Zresztą jest wybór p. Dr. Rollera najszczęśliwszym.

Wśród trąb i fanfar anonsowani „działacze“ rozmyślili się. Widocznie marka Hasmonei, to jeszcze słaba reklama! Prezes tutejszego Kolleg. Sędziów, p. Szlesser, pozostał nadal na stanowisku wiceprezesa H. Nie wiem, co u p. Szlessera więcej przeważa, istotna praca i popularność, czy nimb zamiejscowego pochodzenia?! Nie chcemy odbierać zalet p. Szlesserowi, ale jak to wytłumaczyć? Szlesser chce być w łonie klubu despotyczny, a gdzieindziej... łatwo ulega. A już uzależnianie swego pozostania na wiceprezesurze od doboru swych adoratorów pachnie cokolwiek wzajemną adoracją.

Zupełnie innym jest wiceprezes p. Sold. Cechuje go szlachetne usposobienie, prosta, nie politykująca natura, szczery i nadzwyczaj klubowi oddany, jest chodzącym barometrem powodzenia, lub niepowodzenia Hasm. Jeden z twórców boiska, fundator trybuny. P. Sold, nader pracowity, nie założy rąk i w roku 1925.

Weteran Hasm., p. Roman, zrazu sekretarz, następnie kierownik sekcji futb., zmęczył się przeciwnościami i ustąpił. Jako pracownik wzór, często jednakowoż działał w pośpiechu i bez głębszego rozmyślania. Gdyby taktyka p. Romana nieco inaczej wyglądała, nie byłaby Hasmonea na III. miejscu!

P. Bodenstein, ongiś bojownik Pogoni, pracuje w H. z oddaniem i przekonaniem, jednak zbyt popędliwie. Objął sekretarjat, z którego p. Schargel, aczkolwiek prawie jednogłośnie wybrany, zrezygnował. Nie chcąc swą osobą hamować rzekomo pracy innych, mimo zaufania całego Walnego Zebrania ustąpił!

P. Bogner, zrazu zastępca, następnie I. sekretarz, młody, mało samodzielny, pracował, lecz swem stanowiskiem na Walnem Zgromadzeniu przekreślił swe dotychczasowe zasługi, wycofał się niedyplomatycznie, krusząc niepotrzebnie i zapewne wbrew własnemu przekonaniu kopje w obronie „przybyszy“.

P. Wittels, były minister skarbu, łożył wiele, często z własnej szkatuły. Młody, lecz zrównoważony, ustępuje z powodu odmiennych zapatrywań. Drugim skarbnikiem był p. Neuwohner II., choć bez teki, w istocie zaś „totumfacki“ białoniebieskich. Poszedł w ślady brata!

Kierownik sekcji lekkoatletycznej, p. Dr. Scheps, pozostał nadal. Bezsprzecznie fachowiec, jeden z najstarszych Hasmonejczyków, pedant w każdym celu, sekcji niestety nie ruszył naprzód. Radziłbym dodanie mu pomocnika w osobie p. Arnolda, zdolnego instruktora.

Z byłych członków zarządu prędko poszedł p. Acker, łożący wiele dla klubu w ciężkich czasach, ustąpił wcześnie, nie godząc się z pozostałymi. Był też p. Finsterbusch. Kto dziś zastąpi H. wobec arystokracji, a kto bale urządzać będzie? Wojowniczo usposobiony p. Friedfeld i in. Pozostał wieczny gospodarz p. Lifszic, zaklimatyzował się na tem stanowisku, sprawując swój urząd ku zadowoleniu swemu i innych.

Z wybranych na rok 1925 na pierwszy plan wysuwa się p. Dr. Steissel, jedyny prawnik w wydziale, zdolny mowca, okazał wiele energji jako dyktator w r. 1923. Następnie kroczy p. Blank, najstarszy w wydziale, obecnie kierownik sekcji futb. Choć weteran starej daty o nowych poglądach, cieszy się mirem i bezgranicznem zaufaniem. Z dodaniem mu pomocy w zastępcy podoła ciężkiemu zadaniu i sekcję na należyte tory wyprowadzi. P. Meller, jako zastępca sekretarza, p. Fisch, jako zastępca skarbnika, p. Wasserfall, p. Schneider Aleks., p. Donn i Jakób, są wprawdzie nowymi, ale wypróbowanymi już w dawnych bojach rzecznikami. Homo novus jest p. Agid, prokurzysta bankowy, przez długi czas pracował w Pogoni, sądzę, że i teren Hasm. posłuży mu do pracy nawet we większej mierze, niż dawniej.

Całe Zgromadzenie stało na dość wysokim poziomie i pomijając kilku, było świadomem celu. Postanowiono wprowadzić udogodnienia dla członków przy wstępach na mecze, założyć sekcje sportów zimowych, zapaśniczo bokserską, renowować sekcję pań i t. p. Zgromadzenie trwało bez przerwy od 8 rano do 7 wiecz.

Schargel

Państwowa organizacja sportu, czy też wyznaniowa, względnie narodowościowa.

Kwestja ta od czasu do czasu napotyka w praktyce na rozbieżność i sprzeczność w założeniach pracy organizacyjnej niektórych naszych instancyj sportowych, że wymienimy tylko następujące fakta: Sprawa Sekcji Tennis. Jutrzenki krakowskiej, sprawa Sek. Kol. Unionu łódzkiego, sprawa optantów śląskich, sprawa państwowej organizacji gimnastycznej i najnowsza sprawa nieprzyjęcia Sek. Kol. Makkabi krak. do Pol. Zw. Tow. Kol.

Nie chcemy jeszcze dziś kwestji tej poruszać i dyskutować, dla nas jest ona jasną i załatwioną. Uważamy, że nasze państwowe organizacje sportowe, oraz naczelna instancja nasza, Zw. Pol, Zw. Sport., są instytucjami, opartemi statutowo i zasadniczo na gruncie państwowości. Wobec tego wszelkie sprzeczności, niedokładności, kolizje, wzgl. wykroczenia od tej zasady, winny być usunięte i niedopuszczalne.

Dla przykładu i ilustracji jaskrawego pokrzywdzenia praw klubów sportowych w Polsce i obowiązków polskich związków sportowych państwowych, przytaczamy nadesłane nam przez Sekcję Kol. ŻKS. Makkabi (Kraków) pisma, które dosadnie dowodzą, jak błędnym, mylnym i szkodliwym jest system pracy organizacyjnej sportowej niektórych naszych działaczy w niektórych Związkach. Oto są fakta, dowodzące istnienia 2 frontów sportowych w Polsce — demokratycznego i reakcyjnego, państwowego i szowinistycznego, sportowego i politycznego, które, o ile nie staną na wspólnej platformie pracy, będą się wcześniej, czy później, musiały rozejść. Wszystkich sportowców i towarzystwa sportowe, stojących na gruncie państwowo-sportowym upraszamy o doniesienie nam wszelkich faktów, kolidujących ze statutami państwowych związków sportowych, które będziemy energicznie zwalczali.

A oto najnowszy kwiatek Polsk. Zw. Tow. Kol.:

Związek Polski Towarzystw Kolarskich Warszawa, nadesłał do Zarządu Żydowskiego Klubu Sportowego „Makkabi", Kraków, pod datą 17. X. 1924 następujące pismo:

„W odpowiedzi na podanie WPanów w sprawie przyjęcia Sekcji Kolarskiej Żydowskiego Klubu Sportowego „Makkabi" do ZPTK niniejszym uprzejmie komunikujemy, że na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 27 września r. b. prośba WPanów została załatwiona nieprzychylnie. Zarząd Związku wychodzi z założenia, że towarzystwa sportowe powinny być dostępne dla wszystkich obywateli państwa bez różnicy, tymczasem § I statutu Z. K. S. „Makabi" głosi: „Celem Klubu jest wzmocnienie sił fizycznych wśród Żydów", a § 8 statutu mówi: „Członkiem zwyczajnym może zostać każdy Żyd" i wreszcie tytuł Towarzystwa „Żydowski Klub Sportowy „Makkabi" naprowadza na myśl, że Towarzystwo powstało jedynie dla pewnego odłamu narodowego i wyznaniowego, co jest sprzeczne z pojęciem o towarzystwach, należących do Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich, który, jako Związek państwowy, ma za zadanie udostępnianie poszczególnym obywatelom zapisywanie się na członków do towarzystw, będących na ich terytorjum zamieszkania. Jednakże Zarząd Związku, chcąc dać możność sportowcom ŻKS Makkabi uczestniczenia w zawodach kolarskich, proponuje w celu otrzymania licencji kolarskiej ZPTK zapisywanie się poszczególnych członków Klubu na Gości Związku. Z poważaniem, za Zw. Pol. Tow, Kol. Prezes *W. Bodalski* m. p.".

Sekcja kol. ŻKS Makkabi Kraków odpisała na to w sposób następujący i użyczyła nam ze względów zasadniczych kopji swej powyższej odpowiedzi:

„Do Szan. Związku Pol. Tow. Kol. w Warszawie. W uprzejmej odpowiedzi na c. pismo z 17. X. br., zawiadamiające nas o uchwale Sz. Zarządu Związku z 27. IX. br. nieprzychylnego załatwienia naszej prośby o przyjęcie do Zw. Pol. Tow. Kol. donosimy, co następuje:

1) Motywy, podane w piśmie powyższem, będące podstawą odrzucenia naszego podania, są nieuzasadnione, nieprawne i sprzeczne z kardynalnemi zasadami statutów Pol. Zw. Tow. Kol., Zw. Pol. Zw. Sport. i wogóle zasadniczymi postulatami i podstawami organizacyjnemi polskiego ruchu sportowego, opartego na zdeklarowanym fundamencie państwowym.

2) Państwowy charakter organizacyj sportowych związków w Polsce został definitywnie określony w statucie Zw. Pol. Zw. Sport., obejmującego państwowe organizacje poszczególnych gałęzi sportu, podzielonych znowuż na terytorjalne okręgi, a przyjmujące w poczet swego grona towarzystwa o wszelakim charakterze, a więc towarzyskim, klasowym, narodowościowym, wojskowym, akademickim etc. Zakres i podstawa poszczególnego zrzeszenia jest najdemokratyczniejszą i najswobodniejszą, a tylko związki towarzystw jako takie muszą przestrzegać ściśle ram państwowych, tow. zaś stosować się do ogólnych interesów państwowych organizacyj. Inna forma organizacyjna w Polsce jest według statutu Zw. Zw. Sp. niedopuszalną i tylko na tej zasadzie przynależą tow. żydowskie, niemieckie, ukraińskie etc. do państwowych związków sportowych.

3) Zakres zatem narodowościowy, wyznaniowy, czy inny, przyjmowania członków przez poszczególne tow. nie wykracza ani przeciw ustawie, ani przeciw zasadom organizacyjnym Zw. Zw. Sp., inaczej bowiem nie zostałyby zalegalizowane, ani przyjęte np. do PZPN., PZLA., PZPływ. i td. Najlepszym dowodem jest właśnie WTC. w Warszawie, które Żydów nie przyjmuje (afera Stefa) i nawet nie zezwala na „gościnny" trening na torze, chociaż „towarzystwa sportowe winny być dostępne dla wszystkich obywateli państwa bez różnicy".

4) Tytuł naszego towarzystwa i § 8, naszego statutu nie jest sprzeczny ani z ustawą, ani ze statutem Pol. Zw. Tow. Kol., ani ze statutem Zw. Pol. Zw. Sport, natomiast sposób nieprzychylnego załatwienia naszego podania, oraz statut Pol. Zw. Tow. Kol. jako związku państwowego jest sprzeczny i z ustawą zasadniczą państwową i koliduje sam w sobie (sprzeczność merytoryczna §. 1 i 2 z §. 15), oraz ze statutem Zw. Zw. Sport. jako naczelnej organizacji państwowego sportu. Że tak jest, dowodem, iż tow. nasze przynależy do szeregu państwowych związków sportowych w Polsce, pracuje szeregiem czynnych sekcyj produktywnie w ramach ogólnego państwowego sportu i praca nasza znajduje wszędzie uznanie.

5) §. 15 statutu Pol. Zw. Kol., abstrahując od nieścisłości statutowych wogóle i sprzeczności w definicjach, mówi wyraźnie o osobach f i z y c z n y c h, specyfikując je nawet szczegółowo, a nie o osobach p r a w n y c h, jakiemi są towarzystwa, a więc grupy zbiorowe. Myśmy zaś nie prosili o przyjęcie poszczególnych osób naszego tow., ale całego towarzystwa jako takiego. Niema zatem wedle tegoż §. 15. absolutnie żadnej podstawy do odrzucenia naszego podania.

6) Jeżeli Pol. Zw. Tow. Kol. jest „związkiem pań-

stwowym i ma za zadanie „udostępnianie poszczególnym obywatelom zapisywanie się na członków do towarzystw, będących na ich terytorjum zamieszkania" (cytat z listu z 17. X. br.), co jest zgodnem z § 1. i 2. statutu tegoż Związku, to §. 15. p. 3, mówiący, że gościem stałym mogą być między innymi „nie Polacy i nie Chrześcijanie", koliduje z cytatami oficjalnymi listu Szan. Związku do nas wystosowanego, a zawartymi ad 3) i ad 6) niniejszego, bo nadawałby właśnie Pol. Zw. Tow. Kol. charakter ściśle wyznaniowy i narodowy, co jest sprzecznem z kardynalnem założeniem państwowego związku sportowego, jakim wszak jest wedle słów oficjalnych w liście Pol. Zw. Tow. Kol. Naturalnie, że § 15. pkt. 3. koliduje ze statutami i ustawą państwową ogólną i sportową i winien być odpowiednio zmodyfikowany.

7) Udowodniwszy zatem, że wedle statutu Pol. Zw. Tow. Kol. towarzystwo nasze, jako osoba prawna, może i powinno być przyjęte, że Szan. Zarząd ma nietylko prawo, ale i obowiązek ustawowy i moralny nasze podanie przychylnie załatwić — upraszamy o reasumpcję uchwały nieprzychylnej i przyjęcie naszego towarzystwa do Pol. Zw. Tow. Kol. i o przedłożenie niniejszego naszego listu na najbliższem posiedzeniu Zarządu Pol. Zw. Tow. Kol.

8) Równocześnie zawiadamiamy, iż kopje niniejszego idą zarazem do Zw. Zw. Sport. w Warszawie, oraz do prasy sportowej.

Mamy nadzieję, iż Szan. Zarząd rozpatrzy przychylnie nasze argumenty i nie stanie na przeszkodzie przyjęciu naszemu do Związku Kol., w którym to wypadku zmuszeni bylibyśmy wdrożyć odpowiednie kroki formalno-prawne do Zw. Pol. Zw. Sport. i Walnego Zgrom. Pol. Zw. Tow. Kol. Pozostajemy z wysokiem poważaniem. za Sek. Kol. ŻKS. Makkabi, *Choczner Al.* kier. sek.



Król angielski wita amerykańską drużynę baseballową, znajdującą się na tournee w Europie.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Brak funduszów własnych, oraz trudność w znalezieniu nakładcy spowodowały, że Kalendarz Sportowy, do którego materjał zgromadził Zarząd Z. Z. w r. 1923, nie mógł być dotychczas wydany. Ponieważ jednakże w ostatnich tygodniach Zarząd Z. Z. otrzymał blisko 2000 zł. od P. Z. P. N., jako część dochodów z podatku od zawodów piłki nożnej, suma ta wystarczy zupełnie na wydanie Kalendarza nakładem własnym. Wobec tego Kalendarz zostanie już w najbliższych tygodniach oddany do druku tak, aby z końcem zimy mógł się pojawić w księgarniach.

Materjał informacyjny, zebrany w r. 1923, musi być obecnie poddany rewizji i uzupełnieniom. Został on w tym celu przesłany poszczególnym związkom, którym jako ostateczny termin odpowiedzi wyznaczono dzień 15. grudnia br. O ile do tego czasu związki nie nadeślą odpowiedzi, ponosić będą odpowiedzialność za niezupełnie ścisłe dane, dotyczące odnośnej gałęzi sportu.

Związki wezwano też o nadesłanie dla zailustrowania Kalendarza fotografji tegorocznych mistrzów, mistrzowskich drużyn, względnie zawodników olimpijskich. Byłoby pożądanem, aby niezależnie od tego posiadacze dobrych fotografji, przedstawiających zdjęcia powyżej podane, względnie dobre zdjęcia z zawodów o mistrzostwo lub ważniejszych zawodów międzynarodowych, nadesłali je wprost pod adresem Związku Polskich Związków Sportowych, Warszawa, ul. Wiejska 11. Prawa autorskie będą zastrzeżone.

W bieżącym tygodniu rozesłano w tysiącu egzemplarzy kwestjonarjusz w sprawie rozwoju życia sportowego w Polsce, bezpośrednio pod adresem towarzystw sportowych. Jako termin odpowiedzi wyznaczono najpóźniej dzień 31. grudnia br.

Pismo Sekcji Tennisowej „Jutrzenki" w Krakowie z protestem przeciwko jej nieprzyjęciu do P. Z. Lawn Tennisowego, oraz z żądaniem przyjęcia na nadzwyczajnego członka Z. Z. rozpatrywano na ostatniem posiedzeniu pełnego zarządu. Do obecnego na posiedzeniu delegata P. Z. L. T., p. Wasilewskiego, zwrócono się z żądaniem, aby sprawę tę zarząd P. Z. L. T. jeszcze raz rozpatrzył, gdyż nie byłoby pożądanem, aby weszła ona na forum międzynarodowe. Wyrażono też opinję, że stosowany obecnie przez P. Z. L. T. system balotowania i polecania przez procentowo znaczną część towarzystw związkowych jest w polskich związkach sportowych niedopuszczalne.

Krakowska klasa C.

(Patrz Nr. 46 „Tygodnika Sportowego“).

Zaczynamy więc od magistratur sportowych. Jak się przejawiają główne zadania władz naczelnych i jak wyglądają w stosunku do klubów C klasowych? Na to pytanie już z góry odpowiedzieć musimy, że władze te wobec najmłodszych klubów nie robią tego, coby czynić należało, że nawet nie starają się o to, by dać im pozory zadowolenia. I nic dziwnego! Przyczyną zła jest to, co na łamach naszego pisma niejednokrotnie z całą bezwzględnością krytykowaliśmy, a mianowicie, iż władze nasze zbyt dużo „robią w polityce“, zbyt są zajęte interesami klubów, z których członkowie tych władz się rekrutują, nierzadko zaś kierują się ambicjami i ambicyjkami osobistemi, niechęcią i nienawiścią o najrozmaitszem podłożu, co zresztą będzie zapewne przedmiotem dyskusji przepisami, istniejącymi tylko na papierze). Szkoda więc wnoszenia protestów, bo jedyną ich konsekwencją jest — utrata kaucji protestowej, choćby o najsłuszniejszą i najjaśniejszą sprawę chodziło. Ogromnie i to mile zdziwiony był tedy cały C-klasowy światek sportowy uwzględnieniem protestu jednego z klubów C klasowych; ale niepoprawny uważał to tylko za wyjątek, potwierdzający regułę. A zresztą działały i tu pewne „uboczne względy polityczne“.

Z drugiej strony nie jest i Zarząd Koll. Sędziów bez winy. Prowadzenie zawodów o mistrzostwo klasy „C“ powierzał on aż za często kandydatom sędziowskim, których przeważażająca część rozstrzygnięciami swojemi doprowadzała do rozpaczy obie walczące drużyny. Na tych



Amerykańscy gracze w baseball w Europie. Moment z meczu w Liverpoolu.

i ostrej krytyki na blizkiem już Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, iż panowie ci (a raczej ich większość) nie mają czasu ani ochoty do produktywnej pracy, gdyż wyżej podane cele absorbują częstokroć cały czas, posiedzeniom poświęcony. O opiece nad tymi najmłodszymi, znajdującymi się częstokroć dopiero „in statu nascendi“ i dlatego specjalnie troskliwej opieki i pomocy wymagającymi, wśród takiego nastroju i takich warunków naturalnie mowy niema. A chodzi tu przecież o nasz narybek, o naszą nadzieję, o nasze przyszłe „gwiazdy“, które bez tej opieki ulec muszą deprawacji.

Czyż więc dziwić się należy, iż kluby te do swoich naczelnych władz zaufania nie mają i w sprawiedliwość i bezstronność ich nie wierzą? A taki brak zaufania pociąga za sobą częstokroć bardzo smutne konsekwencje w postaci samosądu. Klub A-klasowy skrzywdzony, lub taki, któremu się zdaje, iż skrzywdzony został, wnosi protesty i zażalenia, gdyż mając w związkach swych przedstawicieli wie, iż będzie broniony. Jakżeż inaczej jest z klubem C klasowym! Zbyt głośno mówi się o tem, iż np. walkowery w tej klasie „nie istnieją“ (Wydział Gier wprawdzie temu zaprzeczy, ale szereg faktów dowodzi tego jaskrawo, iż niektóre przepisy, odnoszące się do wszystkich klubów, są specjalnie wobec klubów C-klasy zawodach, po kilkunastu prowadzonych przez nich mistrzostwach, kwalifikowano ich, a referent kwalifikacyjny Koll. Sędziów ze zdziwieniem zapewne konstatował, iż taki pan ma pretensję do uzyskania legitymacji sędziowskiej. Koniec końców pan taki wprawdzie marzenia swego nie osiągnął, ale krzywda, jaką swojemi fałszywemi rozstrzygnięciami wyrządził klubom, które miały szczęście, iż o losach ich taki „pan sędzia“ decydował, pozostaje nienaprawiona. Wprawdzie takie zawody winny zostać ze względów słuszności unieważnione, ale jest to rzeczą technicznie nieprzeprowadzalną, gdyż więcej byłoby zawodów nieważnych, niż ważnych, a zakończenie mistrzostw musianoby odłożyć ad... calendas graecas. Naszem zdaniem winno to być nauczką dla Zarządu Koll. Sędziów, który zawody o mistrzostwo, nawet C-klasy, powinien obsadzać wyłącznie kwalifikowanymi sędziami (a jest ich teraz chyba dostateczna ilość). Kandydaci zaś mogą się popisywać na zawodach przyjacielskich choćby i II. klasy.

Jak z powyższego widzimy „źle się dzieje w państwie duńskiem“. W każdym razie mają kluby C-klasowe obecnie powód do radości, że rządy dotychczasowych władz są... na ukończeniu. A ponieważ Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N. jest tak bliskie, winni członkowie Zarządów klasy C w piersi się uderzyć i zawołać: „nostra culpa“, gdyż i oni nie są bez winy. A winą ich jest

iż w danych władzach żadnego przedstawiciela nie mają i że za mało starań dokładali, by swych mandatarjuszów tam wprowadzić. Statut K. Z. O. P. N. przewiduje 2 miejsca wspólne dla klas B i C, a oba te mandaty piastują obecnie przedstawiciele klasy B. Wprawdzie po ostatniem Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N. podniosły kluby klas B i C głośny alarm, żądając słusznie po kilka miejsc w Zarządzie i Wydziałach dla swoich przedstawicieli, ale... z wielkiej chmury mały deszcz... i pozostało przy starem. W obliczu Walnego Zgromadzenia należy się zorganizować, zwołać przedwyborcze zebranie przedstawicieli klasy B i C, przeforsować odpowiednią zmianę w statucie K. Z. O. P. N. i przeprowadzić swoich kandydatów. To jedna sprawa.

A teraz druga. Statut K. Z. O. P. N. daje każdemu klubowi klasy A 9 głosów, kl. B 3 głosy, kl. C 1 głos. Nikt nie zaprzecza, że kluby A jako najstarsze, najbardziej doświadczone i najwyżej stojące, powinny i muszą mieć większą ilość głosów od towarzystw młodszych, organizacyjnie nie tak silnie rozwiniętych. Ale powyższa propozycja, wzgl. pluralność przy głosowaniu jest rażącą krzywdą i dlatego kluby B- i C-klasowe muszą dołożyć wszelkich starań, by tę krzywdę przez odpowiednią zmianę w statucie przynajmniej zmniejszyć, jeśli o całkowitem usunięciu jej obecnie jeszcze mowy niema. Sądzimy, że tych kilka słów wystarczy, by kluby młodsze o konieczności jednolitego frontu samoobrony na Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N. przekonać. (C. d. n.) *emha.*

Gracze Sparty praskiej, Steiner, Dvoracek, Simonek, Hochman, Perner i Meduna, zastrajkowali tuż przed meczem z Vienną 16. bm. z powodu odmowy Zarządu akceptowania ich wygórowanych żądań. Sparta wystąpiła z 6 rez. i mimo to zwyciężyła Viennę, grającą w komplecie, lecz bardzo słabo.

Pojedynek między Pulittim, a Kovacsem, odbył się jako epilog afery szermierczej na Olimpjadzie w Nagy Kanizsa. Przyglądały mu się tłumy dziennikarzy i sportowców włoskich i węgierskich. Przebieg tegoż trwał $1^{1}/_{2}$ godziny i został zdjęty dla filmu. Po 18 spotkaniach wyczerpani przeciwnicy zmuszeni byli walkę przerwać. Kilkakrotnie z powodu zaciętości połamano szpady. Puls Kovacsa wynosił 150, Pulittiego 180 uderzeń na minutę. Walka zakończyła się nierozstrzygniętą, a przeciwnicy pogodzili się.

Wielkie wiedeńskie międzynarodowe regaty wioślarskie odbędą się 13. i 14. lipca 1925 r.

Kada, słynny internacjonał praskiej Sparty, najlepszy środkowy pomocnik na kontynencie i na Olimpjadzie, grał na meczu z Vienną 16. bm. swój 400-ny mecz w barwach Sparty.

Mjr. Eman, członek Wydziału warsz. Kollegium Sędziów, udekorowany został (wedle doniesień prasy codziennej) orderem Polonia restituta „jako zasłużony organizator życia sportowego w Polsce". Jest to pierwsze odznaczenie sportowe w Polsce. (Naprawdę wypadek historyczny i znamienny „ze wszystkich względów?!" Ogół sportowy pragnąłby się rzeczywiście dowiedzieć o tych „wybitnych zasługach" p. Emana, bo dotychczas o tem nic nie wie. — *Red.*).

Po Krakowie puszczają złośliwi ludzie głupie plotki, jakoby ktoś zorganizował kluby klasy B okręgu krakowskiego celem wniesienia wspólnego protestu na Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N. przeciw wejściu Makkabi krakowskiej do klasy A i o pozostawienie status quo ante. Jest to nonsens, obliczony wyłącznie na psucie krwi i wywoływanie niepotrzebnego fermentu. Makkaki zdobyła sobie krwawą pracą zasłużenie mistrzostwo i napewno żaden poważny i szanujący się sportowiec nie może tego kwestjonować. Złym duchom zaś radzimy dać spokój podżeganiu.

Müller, bramkarz Kresowji (Grodno), był najlepszym graczem na boisku na meczu Kresowja—Makabi (Wilno).

Magids i Słocki (Makabi Wilno) są obok Lasoty bezsprzecznie najlepszymi obrońcami okręgu wileńskiego.

Z okazji „Tygodnia Akademika" wyświetlane są w Warszawie w kinie „Stylowym" zawody sportowe podczas kongresu C. I. E.

Warta poznańska zdobyła mistrzostwo okręgu poznańskiego.

Magistrat warszawski opodatkował zawody bokserskie 100% (tak jak w kinach i kabaretach). Jest to okropne i skandaliczne. Dalszy ciąg znanej już u nas gospodarki magistrackiej.

Bułanow II (Polonja), były reprezentatywny pomocnik Polski, okazał się równie dobrym w pomocy, jak w obronie, lub w ataku.

Sprawozdawcy sportowi pism lwowskich, oraz lwowscy korespondenci pism sportowych, zawiązali Koło Dziennikarzy Sportowych we Lwowie, którego celem jest: szerzenie i popieranie moralnych i materjalnych interesów dziennikarstwa sportowego, ochrona etyki dziennikarskiej, propaganda wychowania fizycznego, piecza nad poziomem fachowym w dziennikarstwie sportowem. Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 16. października br. wybrano następujący Zarząd: Prezes prof. R. Wacek, zastępca prezesa Adam Nechay, sekretarz Henryk Blaustein, skarbnik Tadeusz Przybylski, referent propagandy Narcyz Süsserman. We wszystkich sprawach, złączonych z dziennikarstwem sportowem we Lwowie, należy zwracać się do Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie, ul. Zimorowicza 15.

Klęski Hakoahu, Vienny i Admiry ubiegłej niedzieli są wielkim ciosem dla wiedeńskiej klasy futbal.

Rapid, Wacker i Simmering mieli 16. b. m. równą ilość pkt. w mistrzostwie. Rapid miał najlepszy stosunek bramek.

Wacker, niepobity dotychczas w mistrzostwie Wiednia, doznał 16. b. m. pierwszej klęski w meczu z Rudolshüglem.

Ligeti (Preszburg) oświadczył się pierwszy w Czechosłowacji oficjalnie za profesjonalizmem.

Nebenzahl, kapitan I. drużyny krakowskiej Makkabi, sprezentował z okazji zdobycia mistrzostwa kl. B wszystkim graczom, którzy uczestniczyli w tegorocznem mistrzostwie i kilku członkom Zarządu, pamiątkowe piękne żetony, gotowe już kilka tygodni temu. (Pewny siebie i hojny kapitan. — *Red.*).

Olejniczak i Pawłowski z Posnanji przenoszą się rzekomo do Warty. Za ich śladem chce pójść Nowakowski, lecz podobno się jeszcze nie zdecydował.

Reprezentacja Londynu grała z teamem Belgji 2 : 2. Sędzia Barette.

W mistrzostwie budapeszteńskiem z 2. bm. zostało kilku graczy ciężko skontuzjonowanych. Gross II (V. A. C), bramkarze B. T. C. i T. T. C. Wszystkich 3 przewieziono do szpitala.

Wiener Sportklub stara się z powrotem ściągnąć swoich utraconych graczy. Patek wrócił już. A także Strnad, mieszkający we Wiedniu, trenujący w Sportklubie i tylko wyjeżdżający na mecze D. F. C, będzie od 1-go stycznia 1925 grał w swym macierzystym klubie.

Nadzw. Walne Zgrom. Kollegjum Sędziów LZOPN-u.

Lwów rozpoczyna fazę nadzwyczajnych i zwyczajnych walnych i nie walnych Zgromadzeń. Ambicje, ambicyjki, mają głos! W sobotę 22. XI. odbyło się Nadzw. Walne Zgrom. Kolegjum Sędziów L. Z. O. P. N. z jedynym punktem: Wybór sekretarza. Były sekretarz, p. N., odeszedł wśród niesławy, a jakąś tam jego sprawkę oddano aż do wojskowego postępowania honorowego, ponieważ p. N. był oficerem rez. WP. Sic transit gloria mundi. Nowym sekretarzem wybrano kandydata sędziowskiego p. Bajsarowicza. Jest to człowiek bardzo uczciwy i godny, ale niestety nie nadaje się na sekretarza, na którym ciąży obowiązek reorganizacji K. S. Widzimy więc, że mimo zewsząd płynących protestów, oburzeń, mimo apelów i przestróg, sprawy sędziowskie popłyną sobie własnym prądem. Walne to zebranie nie stanęło na wysokości zadania. Do sprawy tej wrócimy w stosownej chwili. Opinji publicznej nie można lekceważyć Rola K. S. jest zdaje się nieco ważniejsza, aniżeli ją sobotnie zebranie skwalifikowało. Ponieważ w bardzo krótkim czasie załatwiono się z tą „drobnostką“, szybko zamknięto obrady, by u „Masiałka“ pokrzepić stroskane serca!

Schargel.

Warta zakwestjonowała mistrzostwo Unji, zdobyte w roku 1920/21. Czy to nie cokolwiek zapóźno?

Pozn. Z. O. P. N. projektuje rozpisanie zawodów o nagrodę dla pierwszych drużyn juniorów.

Wydział Gier i Dyscypliny Poznańskiego okręgu został przez Zarząd tegoż okręgu rozwiązany wskutek rozpolitykowania się.

W mistrzostwie ligi zaw. Wiednia prowadzi obecnie Rapid.

Wesselik (Rapid) strzelił na meczu z Amatorami wszystkie 3 bramki.

W. A. C. (Wiedeń) uzyskuje coraz lepszy poziom.

Senzacjami ub. niedzieli były zwycięstwo Włochów nad Niemcami, Slavii nad D F. C, Rapidu nad Amatorami, Hakoahu nad Vienną, Židenice nad Blue Starem, Holstein nad Viktorią Žižkov, W. A. C-u nad Sportklubem, U. T. E. nad Vasasem, Newcastle nad Birmingham.

Hafti (Teplitzer F. K.) przeszedł do D. F. C. (Praga).

Ł. K. S. posiada jedyny w Polsce 3 drużyny mistrzowskie w piłce nożnej kl. A, B i C.

111 zawodów piłki nożnej rozegrały wszystkie drużyny Ł. K. S-u w bieżącym roku, gdy Ł. T. S. G. grało ogółem około 40, a Turyści koło 30.

Por. Liebert, przewodniczący Wydz. Gier i Dysc. Ł. Z. O. P. N., został zdyskwalifikowany przez P. Z. P. N. do 31. XII. 1925 r. za niewłaściwe krytykowanie i wyrażanie się o działalności P. Z. P. N.

W listopadzie miał się odbyć mecz rewanż Polska—Finlandja w Helsingforsie?

Mecz Skra—Polonja w Warszawie odbył się na dom dla dzieci i żon po poległych żołnierzach.

W sferach sportowych stolicy krążą nieustannie pogłoski, jakoby Grabowski (Polonja) miał wystąpić ze swego klubu. Miejsce jego zająć ma jakiś internacjonał angielski z Westham United Wiadomość tę podajemy z całkowitem zastrzeżeniem.

W Warszawie otworzyło się towarzystwo „Jacht“ w celu popierania sportu żeglarskiego.

Reprezentacja kolonji żydowskiej „Nes-Cipno“ jest jedną z najsilniejszych jednostek piłkarskich w Palestynie.

Blamaż szowinisty czeskiego. Na międzynarodowym Kongresie Związków Ciężko atletycznych postawił kpt Linden (Hollandja) wniosek, aby wszelkie uchwały i komunikaty Kongresu oraz Federacji wyszły w 3 językach światowych, angielskim, francuskim i niemieckim. Nikt przeciw temu nie oponował, z wyjątkiem Purcnera (Czechosłowacja), który sprzeciwił się językowi niemieckiemu. Otrzymał on jednak należytą odprawę od delegata Szwajcarji, który poparł wniosek Lindena. Wniosek ten przeszedł też olbrzymią większością głosów, a szowinista nacjonalistyczny Purcner zblamował siebie i związek czechosłowacki.

Sekcje Zapaśnicza i Bokserska ŻKS Makkabi (Kraków) kontynuują nadal swą działalność na sali gimnastycznej tutejszej Żyd. Szkoły Lud. i Średn. Treningi odbywają się 3 razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 7. do 9. wieczór.

Gerbault, znany francuski tennisista, który w małej łodzi żaglowej przepłynął sam Ocean Atlantycki (Gibraltar — New York), ma zamiar obecnie przepłynąć taksamo Ocean Spokojny (przez kanał Panamski do wysp Morquis), naturalnie znowu sam w swej małej, otwartej łodzi żaglowej. Przestrzeń wynosi około 8700 km. Na wyspach Bermuda ma nastąpić dłuższy odpoczynek. Gerbault chciałby tam znowu zagrać w tennis i uczestniczyć w jakimś turnieju. Gdy się o tem dowiedziano otrzymał Gerbault przeszło 2000 pisemnych ofert od kobiet i dziewcząt najrozmaitszych sfer towarzyskich z prośbą o pozwolenie towarzyszenia sobie w tej śmiałej podróży. Załatwienie tej poczty byłoby znacznie trudniejszem, niż wykonanie planu. Gdyby Gerbault chciał wszystkie panie zadowolnić, musiałby wynająć obserny parowiec, znalazłby się jednak sam w znacznie większym kłopocie, niż na swej małej łodzi podczas burzy.

Tresadern, znakomity lewy pomocnik West Ham United, przeniósł się do Burnley. Suma odstępna musiała być dość wysoką.

15-letni Jubileusz Makkabi. Wydział Ż. K. S. Makkabi zawiadamia tą drogą swych członków i członkinie, że uroczystości jubileuszowe z okazji 15-letniego istnienia klubu odbędą się w sobotę dnia 6 grudnia br. Program uroczystości stanowią: 1). Uroczysty Bankiet Jubileuszowy w salach Starego Teatru o godz. 7 wiecz. przy współudziale reprezentantów władz politycznych, gminnych i sportowych, instytucji społecznych i sportowych, delegacji towarzystw, prasy etc. 2). Jubileuszowy Raut w salach Starego Teatru o godz. 10 wiecz. Zaproszenie zostaną rozesłane pocztą. Uprasza się jednak wszystkich członków i przyjaciół klubu w Krakowie, w Polsce i zagranicą o łaskawe zapodanie swych adresów (w razie nieotrzymania zaproszeń przez przeoczenie lub z nieznajomości adresu) i zawiadomienie co do ewentualnego swego przybycia Członkowie i członkinie, chcący wziąć udział w Uroczystym Bankiecie Jubileuszowym raczą zaopatrzyć się wcześniej w bilety wstępu. Apelujemy do wszystkich naszych członków i przyjaciół, ażeby z okazji 15-lecia klubu okazali przez gremialne uczestnictwo w uroczystościach jubileuszowych swe przywiązanie do barw i pracy klubowej. Jesteśmy przekonani, że z okazji ponownego wejścia do klasy A obchód 15-lecia będzie dla wszystkich członków, którzy aktywnie i moralnie działali w klubie od czasu jego założenia, stanowił faktycznie prawdziwą i pamiętną uroczystość. —

Wydział ŻKS Makkabi.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. Pogodne dni jesieni pozwalają na uprawianie gier i różnych popisów na wolności. Szczególnie piłka nożna, a za nią lekka atletyka, cieszą się jeszcze wielkiem powodzeniem. Ubiegła niedziela obfitowała w szereg spotkań wszystkich klas. Warta rozegrała z Posnanią ostatni swój mecz z wynikiem 3 : 1 (0 : 1), uzyskując równocześnie poraz trzeci z rzędu zaszczytny tytuł mistrza okręgu. Rozgrywka ta niewiele zgromadziła publiczności, boć przez półtory godziny stać, to nie każdy wytrzyma. Przebieg gry naogół ciekawy. W I. połowie Posnania więcej na froncie, trzyma zupełnie w szachu atak Warty tak, że ten nie może przyjść do głosu. Jeden z ataków przynosi Posnauji bramkę przez Niedzielskiego. Po zmianie gra z początku równa, Posnania nieco przemęczona z trudem broni się i nie może uchronić się przed wyrównującą bramką, pewnie uzyskaną przez Przybysza. Krótkie passingi Warty męczą ambitnie pracujące tyły Posnanji i zwycięstwo Warty nie ulega wątpliwości, gdy drugą bramkę uzyskuje Szmidt piękną główką. Ostatnia bramka pada z zamieszania, wogóle z pozycji mocno niewyraźnej i taki stan utrzymuje się już do końca. Sędziował p. Kochański, za mało uwagi zwracając na foule. Z drużyny Warty wyróżniał się Przybysz, reszta przeciętna. Z Posnanji dobrym był Pawłowski.

Pogoń rozegrała zawody towarzyskie z AZS i wyniosła wysokie zwycięstwo aż w stosunku 6 : 1. Przyznać trzeba, że Akademicy grali z liczną rezerwą. I. B. drużyna Pogoni pokonała II. drużynę Unji 1 : 0 po dość żywej grze, przy lekkiej przewadze pokonanych. Sędzia p. Śmiglak. Kombinowana II. i III. drużyna Unji rozegrała spotkanie towarzyskie z K. S. Cybiną z okazji pierwszej rocznicy istnienia tegoż klubu, zakończone wynikiem 4 : 0 dla Cybiny. Boisko z licznymi wybojami, do gry niebezpieczne. Przyjęcie ze strony Cybiny nadzwyczaj gościnne. Sokół — Unja I. jun. 1 : 1. Wynik ten jest bardzo zaszczytny dla juniorów, już choćby z uwagi na to, że drużyna Sokoła biła dwukrotnie A. klasowy Sokół w Toruniu. Gra prowadzona w ostrem tempie.

Jeszcze tylko jedna gra, a mianowicie Posnania — Pogoń musi się odbyć, a wtenczas ukończone będą zawody o mistrzostwo, którego przebieg szerzej opiszę, jakoteż uwagi z życia sportowego Poznania. Dla zaspokojenia ciekawości licznych czytelników przedstawię stan mistrzostw. Miejsce pierwsze uzyskała Warta, za nią idzie Unja, trzecie jest niepewne, Posnania, lub Pogoń i AZS. podzielą się kolejnością. Ostatnie miejsce zupełnie niepotrzebnie otrzymała z własnej winy Polonia, która spada do klasy niższej, a w jej miejsce wchodzi Ostrovia.

Ubiegła niedziela minęła zupełnie spokojnie. Poza ostatnim meczem o mistrzosswo kl. A, który odbył się pomiędzy Posnanią a Pogonią, nie było żadnych imprez, przynajmniej poważniejszych. Warta zaś wyjechała do Toruńskiego Klubu Sportowego, mierząc swe siły na przyszłe mistrzostwa międzyokręgowe.

Posnania — Pogoń 1 : 2 (1 : 0). Boisko Posn. Słabo zareklamowany mecz niewiele zgromadził widzów, a przyznać trzeba, że był wcale ciekawy przez cały czas gry. W ciągu I. połowy rzadkie są ataki Pogoni, natomiast Posnania ma widoczną przewagę lecz dobrze dysponowane tyły Pogoni niweczą wszystko. Jedyna bramka, która pada do przerwy, to niezbyt honorowa, bo z rzutu karnego za rękę Grześkowiaka. Liczne rogi, bite przez gospodarzy, również zostają przez trójkę wewnętrzną niewyzyskane. Przerwa. II. część gry, prowadzona nadal w żywem tempie, wykazuje znowuż przewagę Pogoni. Po rogu, bitym przez Friedla, uzyskuje Częstochowski z zamieszania wyrównującą bramkę, powitaną licznym aplauzem zniecierpliwionych adherentów. Wzajemne ataki obu stron długo nie przynoszą zmiany, dopiero kilka minut przed końcem, po centrze Friedla, Częstochowski uzyskuje zwycięską bramkę. Wysiłki Posnanji nie zmieniają rezultatu, mimo serdecznego przyciśnięcia Pogoni, gdyż sędzia, p. Beym, sprawujący swój urząd bez zarzutu, kończy ostatnie zawody o mistrzostwo. Obie strony grały przeciętnie, powiedziałbym nawet, że Pogoń miała jeden ze swych lepszych, no i szczęśliwszych dni, co trudno mówić o Posnanji, która wystąpiła z 2 rez., a wynik wedle przebiegu gry mógł brzmieć remisowo.

Przyszła niedziela przyniesie nam Gymkhanę Motocyklową, urządzaną przez Sekcję Motorzystów TS Unja. Podobny rodzaj imprezy zobaczymy poraz pierwszy w Poznaniu. Niewątpliwie zgromadzi pokaźny zastęp widzów, zwłaszcza miłośników tegoż sportu.

O przebiegu mistrzostw napiszę szerzej w jednym z przyszłych numerów „Tyg. Sport.“. *Tep.*

Z Tczewa. Sezon nie został u nas jeszcze zamknięty. K. S. Gryf zaprosił W. K. S. 65 pp. ze Starogardu na rozegranie zawodów 16. XI. Wynik 1 : 3 (1 : 1). Zespół wojskowych przedstawiał się miernie, zamało mając techniki, zadużo zaś grając foul i niezbyt dobrze zachowywując się na boisku. WKS wygrał zawody dzięki słabej grze bramkarza Gryfu, który mógł wszystkie bramki trzymać. Gryf miał w I połowie bezwzględną przewagę i w 16' środkowy ataku strzela jedynego gola. W 21, W. K. S. wyrównuje ze strzału lewego łącznika, z winy obrońców Gryfu i rezultat ten utrzymuje się do przerwy. Po pauzie obraz gry się zmienia, ponieważ W. K. S. zaczyna bez przerwy atakować, dopuszczając się wielu fouli, na które sędzia nie zważał. W 65 W. K. S. zdobywa 2-gą bramkę przez prawego łącznika z wyraźnej pozycji spalonej, w chwilę potem pada 3 bramka. W 75' sędzia przeocza wyraźną rękę praw. pomocnika WKS u na polu karnem. Gryf powoli zaczyna się otrząsać z przewagi Wojskowych i kilkakrotnie ładnie atakuje, lecz napastnicy zamało oddają strzałów na bramkę. Wojskowi dużo strzelają i dużo pudłują z pewnych pozycyj. Sędziował p Seigler bardzo słabo, nie orjentując się całkiem w spalonych. Publiczności dużo.

Z Górnego Śląska. I okręg górnośląski ma już swego mistrza. Jest nim Amatorski Klub Sportowy (Król. Huta). Drużynie technicznie bezsprzecznie najwyżej stojącej, posiadającej pewien styl w grze, oraz rutynę w spotkaniach międzynarodowych, przypadł w udziale zaszczytny tytuł mistrza GOZPN. Na wszystkie możliwe do zdobycia punkty (26) zdobył 25, a dzisiejszem świetnem zwycięstwem nad Iskrą w Siemianowicach (10 : 0!) jakgdyby chciał dowieść, że zasłużenie zdobył mistrzostwo okręgowe i że śmiało możemy mu powierzyć obronę jego barw. Zawody Ruch — Pogoń, które zakończyły się wynikiem 5 : 2, zadecydowały o drugiem miejscu w tabeli mistrzostw. Na błotnistym terenie, który utrudniał rozwinięcie należytej gry, poniosla drużyna Pogoni klęskę. Ruch jest drużyną twardą, posiada graczy ruchliwych, którzy na grząskim terenie bardzo zwinnie poruszali się. Byłyby te zawody niewątpliwie zupełnie inny przebieg miały, gdyby nie smutny epizod, jaki wydarzył się w drugiej połowie gry. Bramkarz Pogoni, Wezer, mimo odgwizdanego rzutu spalonego, wybiega z bramki, zderza się z nadbiegającym napastnikiem Ruchu, Sobotą, ulegając przytem nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi. Sympatyczny ten bramkarz i podpora Pogoni, broniący swojej bramki z niebywałym spokojem, był powszechnie uważany za jednego z najlepszych na Górnym Śląsku.

Drużyna Pogoni ponosi wskutek tego wypadku niepowetowaną stratę. Dalszy ciąg gry wpłynął bardzo deprymująco na obie drużyny, mimo to zdołał Ruch jeszcze 2 bramki uzyskać, którym Pogoń jedną przeciwstawiła. Zawody prowadził bez zarzutu p. Felis. Inne zawody z powodu złego stanu boisk nie doszły do skutku. Pozostałych więc kilka spotkań nie wpłynie zupełnie na ukształtowanie się czołowych miejsc w tabeli. *B. E.*

Z Będzina. 16 XI. Hakoah—Makkabi (Sosnowiec). Powyższe zawody zakończyły się wielką awanturą. Winę w tym wypadku ponosi sędzia p. Hamankiewicz z Sosnowca, który od początku gry był stronniczym. Wszelkimi środkami starał się dopomóc sosnowickiej drużynie (z jakiego powodu, to tajemnica sędziego). W 30' niesłusznie podyktował karnego dla Mak., który Szerer (bramkarz) zamienia na bramkę. Publiczność oburzona tą decyzją, wdarła się na boisko, nastąpiła bójka pomiędzy publicznością, a graczami sosn., że ledwie zdążyli uciec z placu. Gra została przerwaną, a drużynę Mak. policja odprowadziła do stacji. Pożądanem byłoby, aby podokr. sosn. na takie zawody wyznaczał sędziów z Krakowa, gdyż u nas w Zagł. Dąbr. brak fachowych sędziów, a obecni demoralizują tylko graczy swojemi orzeczeniami. O grze trudno coś pisać, albowiem stała na bardzo niskim poziomie. *Z.*

(Pożądanem byłoby przedewszystkiem, aby gospodarze umieli utrzymać porządek na boisku i w karbach swych zawodników, bez względu na orzeczenia sędziów, a nie doszłoby do bójek karygodnych i bezwstydnych. — Red.)

Z Wilna. 15. XI. W. K. S. 1 p. p. Leg. — T. S. Wilja 3:1 (0:0). Mistrzostwo. Obie drużyny w najlepszych, jakie były do dyspozycji, składach. Wilja z Prof. Weyssenhoffem w miejsce Grabowieckiego (na backu). Odrazu po rozpoczęciu zaznacza się lekka przewaga wojskowych. W 23' Wróbel sam pod bramką białoczerwonych strzela w aut. Zmienne ataki nie przynoszą wyniku. 1 p. p. Leg. stwarza b. niebezpieczne sytuacje, ale żaden z napastników nie może się zdobyć na celny strzał z kilku metrów. Po przerwie, po ładnym solowym biegu Zimowskiego, zdobywa bramkę dla niebiesko czarnych Wróbel (2'). W 18' po rzucie z rogu niebezpieczną sytuację pod bramką Wilji wyjaśnia Kaswiner. W 21' podwyższają wojskowi wynik na 2:0 z winy do tej chwili nieźle i ze szczęściem grającego Weyssenhoffa. W 23' Kaswiner wybiega i łapiąc piłkę pada, niebiesko czarni go „operują", jednak sędzia, nie chcąc widocznie dopuścić do ewentualnego poturbowania Kaswinera, dyktuje wolnego w stronę 1 pułku. W 29' lewoskrzydłowy napastnik 1 p. p. Leg. strzela trzecią bramkę. Stan gry 3:0 dla wojskowych. 9' do końca. To już senzacyjna klęska Wilji, o ile wynik się utrzyma. Świadomi tego Wiljacy przechodzą do ataku. W 39' zawinia karnego dla biało czerwonych Gąsiorek. Nikołajew pewnie strzela w siatkę. W 41' zostają wykluczeni z gry Misiura (W) i Zimowski (1 p. p. Leg.). Obie drużyny mają wiele szans zdobycia bramki. W tych kilku minutach wynik mógł się zarówno przemienić na 3:3, lub 5:1.

Sędzia, p. kpt. Drottler, nadwyraz słaby. Najlepszy na boisku Lasota z 1 p p. Leg. Dobrze grali Wróbel i Zimowski u zwycięzców, oraz Leszczyński i Nikołajew w zespole zwyciężonych. Nieźle grał prof. Weyssenhoff, jednak tylko do drugiej bramki. Publiczności, biorąc pod uwagę zimno i zbyt późne rozwieszenie afiszów, dość dużo.

Obecnie, o ile nie zajdzie jakaś zmiana przy weryfikacji wyników przez W. G. i D., ma Pogoń 5 pkt. (4 gry), WKS 1 p. p. Leg. 3 pkty (3 gry), Wilja 2 pkty (3 gry). Zawody więc pomiędzy 1 p. p. Leg., a Wilją zadecydują o zdobyciu mistrzostwa przez Pogoń, lub o dojściu do rozgrywki z nią, 1. p. p. Leg.

Rozgrywki kwalifikacyjne o wejście do klasy A są w pełnym toku. Makkabi wyjechała do Grodna, gdzie dwukrotnie uległa Kresovji (2:0, 2:0) mając pecha. Sparta nie pojechała na mecz z 42 pp. do Białegostoku. Obecnie przedstawia się tabela rozgrywek kwalifikacyjnych następująco: Kresovia Grodno 6 pktów, Białystok 42 p. p. 4 pkty, Makkabi Wilno 3 pkty i Sparta Wilno 1 pkt. Zwyczajem jednak grodzieńskim (!) wystąpiła Kresovia do zawodów z 42 pp. i Makkabi, mając w swym składzie graczy nieuprawnionych, wobec czego do Wydz. G. i D. wpłynęły protesty 42 pp. i Makkabi. W razie uwzględnienia tych protestów przechodzą do A klasy



Bramkarz FC Torino w akcji na meczu z FC Barcelona.

42 pp. i Makkabi, zaś w razie odrzucenia stoczy się emocjonująca walka o drugie po Kresovji miejsce. Sparta niema już widoków nawet na drugie, lub ewent. trzecie miejsce.

Boiska wileńskie są już pokryte śniegiem, ale przymus rozegrania mistrzostw i rozgrywek kwalifikacyjnych wypędza naszych piłkarzy na boiska. Życie treningowe zaczyna już podobno jak i reszta klubów, nie biorących udziału w tych rozgrywkach, zapadać w sen zimowy. *L. R.*

Z Grodna. Na zakończenie sezonu sportowego rozegrano mecze kwalifikacyjne o wejście do kl. A Okr. Wil. 8. XI. pomiędzy Kresovją — 42 p. p. z Białegostoku, 15. i 16. XI. mecz rewanż Kresovia — Makkabi (Wilno). Drużyna grodzieńska wszystkie 3 mecze wygrała i to w dość wysokim stosunku. Mecz z 42 p. p. stał pod znaczną przewagą Kres., która też łatwo strzeliła 4 bramki (zresztą 2 z winy słabego bramkarza 42 pp.). Goście zupełnie zawiedli. Brak zgrania

w ataku i słaba pomoc przyczyniły się do sromotnej porażki. Dużo lepszą grę pokazała nam Makkabi wileńska, która uległa Kresovji w stosunku 2:0 (1:0) i 2:0 (0:0) tylko dzięki brakowi koniecznego strzału u napastników. Mając przez całą II połowę pierwszego dnia znaczną przewagę, nie wykorzystała Makkabi szeregu pewnych pozycji. W drugim dniu wystąpiła ona w składzie osłabionym bez 2 najlepszych graczy, Magids'a (obrońca) i Tewelewicza (l. skrzydło) Mimo to pokazała grę ładną, dużo strzelając, lecz trafiając w poprzeczkę, lub w ręce doskonałego bramkarza Kresovji, p. Müllera (b. bramkarz 29 p. a. p.). Wątpię jednak, czy mecze powyższe zostaną dla Kresovji zweryfikowane, gdyż wystąpiła ona z całym szeregiem graczy 29 p. a. p. (który się widocznie poraz 3 ci w tym sezonie rozwiązał), oraz innych klubów. Gracze ci jeszcze w tym sezonie brali udział w rozgrywkach mistrzowskich w barwach swoich poprzednich klubów (np. Cudowski w 77 p. Lida w mistrzostwach podokręgu, pp. Müller, Klocek i inni w mistrz. 29 papu). Trzeba przyznać, że w obecnym swym składzie Kresovia zasługuje na wejście do kl. A. Powinna jednak odzwyczaić się od zbytniej gry foul, która robi bardzo nieprzyjemne wrażenie. Wszystkie inne kluby grodzieńskie śpią już u nas snem zimowym. (—i).

Dnia 9. listopada gościliśmy 42 pp. (Białystok), który rozegrał mecz kwalifikacyjny z tutejszą Kresovią, przegrywając w wysokim stosunku 0:4. Kresovia okazała się bardzo poważnym przeciwnikiem dla kandydatów kl. A. Szczególnie dobrą jest defenzywa, z wyróżniającym się bramkarzem (nauczył się wiele od Palika, b. bramkarz Cracovii, a nawet go przewyższa pięknemi robinzonadami i błyskawiczną orjentacją).

15. XI. Kresovia — Makkabi (Wilno) 2:0. Makkabi słabsza, jak ostatnio z 29 pap. Jedynie obrona (Magid i Słocki) bardzo dobra. Atak żywiołowy, ale bez wykończenia. Lekka przewaga Kresovji, lecz i Makabi gniecie często niemiłosiernie. Wynik odpowiadający grze powinien brzmieć remisowo. Z Kresovji dobrzy: Rudnicki w ataku, defenzywa i bramkarz (Miller).

16. XI. Kresovia — Makkabi 2:0. Znowu zwycięstwo Kresovji i to identyczne. Gra bardzo żywa (może dlatego, że mróz i śnieg na boisku). Raz na froncie Makabi, to znowu Kresovia. Kilka niebezpiecznych strzałów broni pięknie Miller. Obustronne ataki do pauzy nie dały rezultatu. Po pauzie z ładnego przeboju Rudnickiego pada 1 goal dla Kresovji, a niedługo z karnego Koszporec ustala wynik. Pomimo wysiłków Makabi, która przygniata pod koniec, wyniku nie udało się jej zmienić, dzięki doskonale grającemu Müllerowi w bramce. Z Makabi wyróżnił się grający świetnie Słocki i bramkarz. Z Kresovji Rudnicki i Klocek w ataku, Hausner, Koszporec i Witwicki w defenzywie. Kresovia prowadzi obecnie 6-cioma punktami na 3 gry i prawdopodobnie wejście do klasy A. ma zapewnione. (*Ex K. O.*)

Z Warszawy. Pierwszoklasowe kluby stolicy lada dzień zamkną swój sezon. Uczyniła to już nawet Polonia, która mecz ze Skrą (kl. B.) 12:1 (7:0) uważa za ostatni swój występ w tym roku.

Legja nie daje Warszawiance spokoju. Uważając się za „moralnego" posiadacza drugiego miejsca w tabeli W. O. Z. P. N-u wyzwała białoczarnych na mecz, który odbył się przy bardzo fatalnych warunkach atmosferycznych i pustej widowni. Warszawianka wystąpiła z 5 rez. i obrońcą II ej drużyny w bramce. W Legji też grał niepełny zespół. Mecz zakończył się 2:2 (do pauzy 0:1 dla białoczarnych). Marzenia wojskowych co do pobicia Warszawianki mogą się zrealizować niestety nie wcześniej, jak na przyszły rok. Wojskowi w ostatnich czasach poprawili się w formie, ale szkoda, że to nie nastąpiło w czasie mistrzostw.

O pozostałych klubach z kl. A nic nie słychać chyba tylko o A. Z. Sie, że spadł do kl. B. Kto zajmie miejsce akademików, zobaczymy za tydzień.

Spotkanie Orkan—WTC. o wejście do kl. A odbędzie się 29 i 30 b. m. O sławetnej aferze, jak to WTC. chciało wygrać finał przy zielonym stoliku, wiadomo już dobrze. Mecz powyższych drużyn będzie nielada senzacją, walką na śmierć i życie, a są i tacy, którzy już widzą wizję „rzeźni", jaka będzie na boisku Orkan gra ostro, ale fair, zaś po meczach z WTC, każdy dobrze czuje się rozbitym. Orkanowi przypadł ponadto zaszczyt walczenia o utrzymanie sprawiedliwości i uczciwości w sporcie, zaś na pewnych osobach z WTC. ciąży zarzut, że chcieli swą drużynę wprowadzić do kl. A, kierując się zasadą „dążyć do celu, nie przebierając w środkach". Szanse obu drużyn są mniejwięcej jednakowe.

Mistrzostwa kl. C dobiegają końca.

W grupie rezerw kl. A mistrz już się narodził. Jest nim rezerwowa drużyna Warszawianki, posiadająca w swym zespole graczy nieźle wyszkolonych technicznie, a nadewszystko twardych w walce i posiadających w grze niepospolitą ambicję, podczas gdy tego brak jej siostrzycy, Warszawiance I ej, Polonja II, odwieczny rywal II ej Warszawianki, posiada również niezłych graczy. Ale rzecz dziwna. - Gracze II ej drużyny, wstawieni do pierwszej, zawsze zawodzą. Przyczyny tego szukać należy w tem, że w Polonji między graczami I ej drużyny, a II-ej, istnieje ogromny brak współżycia, że się tak wyrazimy przepaść moralna. Gracz I ej uważa gracza rezerwy nie za swego kolegę, lecz za jakiegoś pionka, którym kieruje tak, jak chce, zwracając mu przytem uwagi w ostrym tonie o niezwykłym doborze słów. Takie uwagi słychać zawsze, ilekroć nasz mistrz stolicy gra, zasilony młodszemi jednostkami. Można, a nawet powinno się zwracać uwagę graczom młodym, ale trzeba to czynić w odpowiedni sposób. Brak współżycia między obecnymi graczami Polonji, a ich następcami. może mistrzowi bardzo zaszkodzić. Przeciwnie ma się w Warszawiance, tutaj wszyscy tworzą jedną nierozerwalną całość. A efekt tego taki, że ilekroć młody „nowicjusz" zastępuje swego kolegę w I-ej drużynie, to występ ten wypada prawie zawsze pomyślnie.

Mecz Polonia II — Warszawianka II należał do bardzo ciekawych. Polonja grała lepiej, skuteczniej od swego przeciwnika. Nie mogąc go jednak do przerwy pokonać techniką i taktyką, próbowała zagrać ostro, a nawet brutalnie. I to ją zgubiło. Spokój i zimna krew wzięły górę i Polonia zeszła z boiska pokonaną w stosunku 2:0 (0:0). 1. bramkę uzyskał Sypniewski. Gracz ten, niezmordowany w pracy, wyegzekwował gola, choć sytuacja powstała z zasługi jego kolegów. Z 2. bramką załatwił się szybko Hahn, uzyskując pierwszego gola w górny róg bramki.

Nadchodzi zima, a z nią następują wędrówki graczy z klubu do klubu. Grabowski z Polonji prosił o zwolnienie i takowe otrzymał, ale cała ta „tragedja" skończy się zapewne na tem, że „Schaffer" Polonji pozostanie na starych „śmieciach". Z WTC. podobno występuje też kilku graczy, a w ich miejsce przychodzą nowi, a między innymi Kraus (dawniej Vrsovice, Czechy). Gracz podobno niebywały, fenomen w każdym calu, strzelec niepospolity.

W klubach praca wre nad przygotowaniem się do zebrań walnych. WOZPN. rezyduje spokojny w nowym lokalu, pieniędzy mając w kasie pełno. Ale ten spokój zaczyna niepokoić myśl o Walnem Zebraniu, gdzie trzeba

uczynić spowiedź z całorocznej działalności, obfitej w ciekawe, ale niestety smutne dla sportu stołecznego fakta. *W.*

Z Częstochowy. 8. XI. Bar-Kochba — C. K. S. II 2:0 (1:0). Ostatnio Bar Kochba przedstawia się b. dobrze i posiada b. dobry materjał. Zwycięstwem nad dość silną rezerwą CKS u dowiódł ten młody klub, że w przyszłości odegra on poważniejszą rolę w sporcie częstochowskim.

9. XI. 7 p. a. p. — Sparta C. K. S. komb. 0:1 (0:1). W Zespole zawiedli zupełnie gracze CKS-u.

16 XI. Częstochowa — C. K. S. 1:0 (0:0). Przy płatkach śniegu nastąpiło w tym roku zamknięcie sezonu w Częst. Do przerwy ma b. silną przewagę C. K. S., atoli nie umie jej wyzyskać. Napastnicy CKS u pudłują z najbliższej odległości. Po przerwie gra więcej wyrównana. Tuż przed końcem zdobywa zwycięską bramkę Donajski I, z jedynego strzału, jaki był w tym dniu oddany na bramkę C. K. S. Sędzia, p. Pytlik z Sosnowca, słaby. *R.*

Z Łodzi. 28. XI. Nareszcie mistrzostwa wszystkich klas zakończone. Cały alfabet A, B i C należy do ŁKS. Jest to jedyny klub w Polsce, który dzielnie przeszedł wszelkie próby i pomyślnie doszedł do sławy, której niejedno towarzystwo może mu pozazdrościć. I. drużyna ŁKS zdobyła mistrz. kl. A okręgu łódzkiego 4 rok z rzędu, II. drużyna mistrzostwo klasy B 3 rok z rzędu, III. mistrzostwo klasy C poraz pierwszy. Trzy drużyny święcą jeden trjumf w roku jubileuszowym klubu i godnie bronią barw jego i sportu łódzkiego.

Ł. K. S. II. Widzew 2:1 (0:1). Wynik remisowy pierwszego spotkania zapowiadał tym razem walkę zaciętą o posiadanie tytułu nie dla każdego dostępnego, Drużyna Widzewa, wstępując do klasy A, chciała dobitnie zadokumentować swoją wyższość nad dotychczasowymi swymi przeciwnikami. ŁKS II., utrzymując godnie mistrzostwo klasy B. w swych rękach przez dwa lata, nie dał go sobie łatwo wydrzeć i tym razem. Deszcz prószył od wczesnego rana, mimo to zebrani licznie zwolennicy mogli podziwiać zapał obydwu zespołów. ich ofiarną i ambitną grę. I. połowa, prowadzona ze zmiennem szczęściem, stwarza szereg obustronnych krytycznych momentów, jednak bez rezultatu. ŁKS. częściej atakuje i strzela, jednak pod koniec Widzew zdobywa bramkę. Gospodarze nieco zdeprymowani pozwalają Widzewowi częściej zagrażać swej bramce. Po zmianie stron ŁKS. zebrał wszystkie siły i całą swoją umiejętność. Stepanek na środku kieruje pomyślnie atakiem i wkrótce pada wyrównująca bramka. wtłoczona przez Nowakowskiego. Jeszcze jeden atak czerwonych i zwycięska bramka, strzelona przez Stepanka, siedzi. Widzew dąży za wszelką cenę do wyrównania, wysiłek ich rozbija się o dzielną obronę zwycięzców. W tej fazie pracuje doskonale lewy pomocnik ŁKS., Jasiński. Sędzia p. Biro dobry, w pewnych wypadkach był jednak nudnym.

Ł. K. S. III. — Sokół (Papjanice) 5:0 (3:0). Spodziewano się ogólnie twardego oporu Sokoła, tymczasem zeszli oni z boiska sromotnie pobici przez rutynowanych i walczących z temperamentem juniorów ŁKS. Boisko do gry fatalne, mimo to obydwa zespoły walczą ofiarnie i ambitnie, przyczem zdecydowana przewaga ŁKS. jest uderzająca. Pierwsze minuty przynoszą juniorom 2 bramki, a przy końcu pierwszej połowy pada 3-cia. Po zmianie stron inicjatywa pozostaje nadal przy ŁKS. Liczne ich wypady i częstsze strzały marnują się z powodu fatalnego boiska przy bramce Sokoła. Dalsze 2 bramki powiększają wynik do 5. Sędzia p. Egierski. Tak więc ŁKS. III. zdobywa tytuł mistrza klasy C. poraz pierwszy.

G. M. S. — Siła 4:2. A klasowa Siła musi się pogodzić z losem i skapitulować przed przeciwnikiem B klasowym. Wypadek częsty, lecz tym razem zasłużony.

Turyści — Burza (Pabjacice) 6:3. Union — Burza (Pabjanice) 4:4. ŁKS. IV. — G. Z. S. 5:4. Samson — K. S. P. P. 6:3. *Kos.*

Lekka atletyka.

Cejzik, najlepszy polski lekko-atleta, służy obecnie jako rekrut w 36 p. p. w Warszawie.

Rapacki, jeden z faworytów maratonu, nie startował w powyższym biegu z powodu otwarcia rany, otrzymanej w r. 1920 w bitwie pod Ostrogiem.

WOZLA po rezygnacji inż. Znajdowskiego napróżno szuka prezesa.

Mistrz. na przełaj we Wiedniu. 1) Bruhnsen (G. Oe. C.) 42'15'2", 2) Miksch (Reichsbund), 3) Hihn (Sportklub) 4) Binder (Sportklub).

Lekkoatletyka stoi w Rosji na takimsamym prawie poziomie, co i w Polsce.

Bieg dookoła Gracu, zapowiedziany na 2 bm. został z powodu słabej ilości zgłoszeń odwołany.

Dziesięciobój o mistrzostwo gimnazjum w Gnieźnie odbył się 28 X. br. na boisku Sokoła. Do zawodów stanęło 10 zaw. Jest to pierwszy tego rodzaju dziesięciobój, urządzony przez KSGG. Wyniki: Kamiński 100 mtr. 13'2 sek.; Zakrzewski 400 mtr. 1'6'2"; Michalski 1500 m. 5'14'4"; Zakrzewski skok w wyż 131 cm.; Polaszewski skok w dal 4'49 m.; Zakrzewski skok o tyczce 2'70 m.; Kamiński H rzut kulą 7'80 m, rzut oszczepem 28 m., rzut dyskiem 20 mtr.; Bieg 110 mtr. z płotkami nie odbył się z powodu ciemności. Jako mistrza gimnazjum, prezydjum sędziowskie uznało Zakrzewskiego Stan.

W Szwecji zebrano na fundusz trenera lek. atl. olimpijskiego dotychczas 20.000 Kor. szw.

Schablyar, znany budapeszteński mistrz w chodzie, poprawił rekord węgierski na 5000 m. (24'00'6") Dotychczasowy rekord należał do Węgro-Ameryanina Fekete (24'05'2").

Houben, Nurmi i Hoff zostali zaproszeni na wielki międzynarodowy mityng 8. XII. br. do Barcelony.

Cross country w Preszburgu na 8400 mtr. 18 zaw. 15 przybywa do mety PAC 3 pierwsze miejsca. 1) Schätzel (27'32'08"), 2) Hulan, 3) Pribravy II.

Pierwszy w Krakowie pięciobój lek. atl. Makkabi odłożony z dnia 9 (z powodu nieprzybycia Kol. Sędziów KOZLA) odbył się 16 bm. na boisku Makkabi. Z powodu późnego sezonu pięciobój odbył się jako wewnętrzny o nagrodę wędrowną (dar Wydziału Klubu). Ze zgłoszonych 9 bm. 10 zaw. stanęło na starcie raptem 4-ch. Pierwszy śnieg odbił się w dużej mierze na wynikach, które były bardzo słabe. Wobec ponownego nieprzybycia Kol. Sędz., mimo zaproszenia, wyniki obliczano na miejsca, a nie na punkty. Mistrzowstwo klubu i nagr. wędr. zdobył 1) Goldfinger, 2) Kupferman, 3) Brandeis.

Uwaga! Towarzystwa Sportowe!

Z dniem 1. grudnia br. otwieramy osobną rubrykę „Z ruchu organizacyjno-sportowego" dla wszystkich klubów i klas, w której zamieścimy bezpłatnie wszelkie klubowe komunikaty. Zawiadomienia o imprezach dochodowych (zabawy, rauty) za minimalną opłatą 2 zł. od komunikatu.

Korzystajcie z naszego działu stowarzyszeń!

List z Pragi.

Wielkie zwycięstwo Amatorów nad Spartą. Porażka wiedeńskiej Hakoah. Rewolucja pałacowa w Sparcie. Jubilat Kada. Wspaniały finisz D. F. C.

Wiadomość o zwycięstwie 4 : 1 Amatorów nad Spartą we Wiedniu wywołała w Pradze wielkie zdziwienie. Jeśli się nawet nie było obecnie pewnym zwycięstwa czerwonych, to jednak liczono się z duchem bojowym Sparty. Obydwa mecze gościnne Amatorów w Pradze wykazały, że drużyna Schaffera znajduje się obecnie we wspaniałej kondycji.

Lecz radość Wiednia nie trwała długo. Wczoraj już zdołały Slavia i Sparta, ostatnia w utrudnionych warunkach, poprawić znacznie bilans wiedeński. Wiedeńska Hakoah, ciesząca się w Pradze z powodu swego systemu gry wielką sympatją, zawiodła tym razem ogromnie. Miała ona pecha napotkać na Slavię w całkiem znakomitej kondycji. Praca napastników Slavii była z powodu zawodu obrony gości bardzo ułatwioną. Obrońcy Hakoahu nie mogli oddać w ciągu całej gry ani jednego uwalniającego rzutu. Wspaniałe trio ataku Hakoahu nie mogło tych błędów przeważyć i w ten sposób zwyciężyła Slavia 7 : 2. Ze zdobytych bramek godną wzmianki jest 6-ta Stapla, strzelona z 25 m. odległości. Był to strzał o niewiarygodnej sile. Także gol Eisenhoffera był „meistersztykiem".

Drugą ofiarą była First Vienna. W łonie Sparty wybuchła „materjalna" rewolucja pałacowa tak, że kierownictwo klubu było zmuszone wystąpić do tego meczu bez graczy Hochmanna, Steinera, Pernera, Dvoracka, Meduny i Simonka. Oczekiwano powszechnie pewnego zwycięstwa Vienny. Stało się jednak inaczej! Kada, najuczciwszy gracz Czechosłowacji, wydał z siebie wszystko, aby swój dzień honorowy uczynić wspaniałym. Jego 400 ny mecz w barwach Sparty miał być także jego zwycięstwem. Obaj jego sekundanci, Stepan i Cerveny, nie chcieli pozostać w tyle i tej znakomitej i ofiarnej linji pomocy zawdzięcza mistrz czeski wartościowe zwycięstwo. Vienna nie miała jeszcze nigdy tak korzystnej sposobności pokonania Sparty. Nieznaczne zwycięstwo Sparty 2 : 1 było całkiem zasłużone i należy teraz wyczekiwać, jaki obrót weźmie strajk graczy. Frekwencja była mimo mrozu dość wielką.

Podczas gdy Sparta ściągnęła 5000 widzów, było na placu Slavii jakie 7000 osób, do czego przyczynił się przedmecz na placu Slavii między D. F. C. a Cechoslovan Kosir, która to drużyna zdołała wyprzeć Slavię z konkurencji puharowej. Przedmiejski ten klub posiada niezwykle utalentowany materjał graczy i umiał się i tym razem bardzo spodobać. 2 : 1 dla Czechów opiewała przerwa i już w 9. min. po pauzie prowadzili fioletowi do bitnie 4 : 1. Teraz dopiero zainicjowali Niemcy potężny finisz, któremu Kosir nie mógł więcej sprostać. W ciągu 15 minut zdobył D. F. C. 4 bramki i uzyskał w ten sposób nieznaczne zwycięstwo. Gra ta została w 24. min. skróconą z powodu następującego głównego meczu.

W najbliższą niedzielę rewanżowe zawody Slavia — D. F. C.

17. XI. 1924. *K. Em. Grätz.*

Zapasy bokserskie o mistrzostwo Śląska.

Boksing w Polsce stawia dopiero pierwsze kroki. Do niedawna zupełnie obcy i dla szerszej masy sportowców mało dostępny, dziś rozwija się z błyskawiczną wprost szybkością i zataczając coraz szersze kręgi obejmować zaczyna, acz zwolna, lwią część naszych klubów sportowych. Dla oka trochę nieetyczny, kryje w sobie jednak wiele zalet, toteż z uznaniem powitać należy imprezy i przedsięwzięcia, popularyzujące ten sport.

Do rozwoju polskiego boksu chlubnie przyczynił się P. K. S. Katowice. Przez ciągłe urządzanie zapasów na Śląsku, a i przez wysyłanie i obsadzanie swojemi drużynami innych, młody ten klub potrafił zwrócić na się oczy wszystkich klubów i zainteresowanych sportowców. Pracując i trenując zaledwie od roku pod kierunkiem pp. Riescbke i Pritscha, P. K. S. Katowice potrafił już wychować sobie poważny zastęp młodych bokserów, którym już teraz wróżyć można jaknajlepszą przyszłość. Tacy utalentowani bokserzy, jak Snopek, Bregula, Wende, Hadinek, Szatton i inni, to znakomity materjał, który pod umiejętnem i wytrawnem kierownictwem napewno wybije się na najlepszych bokserów Polski.

Ostatnie zawody o mistrzostwo dały następujące rezultaty:

Szatton (Król. Huta) — Dreja (P. K. S.). Pierwszy odniósł zupełnie łatwe zwycięstwo nad przereklamowanym przeciwnikiem. Snopek (P. K. S.) — Reichelt (P. K. S.). Dopiero po 3-ciej rundzie sędziowie przyznali Snopkowi zwycięstwo na punkty. Walka była zaciętą i rutyna Snopka zwyciężyła. Snopek przedstawia typ pięknego boksera. Jego uderzenia są precyzyjne, aczkolwiek bardzo słabe. Doskonała taktyka pozwala mu z powodzeniem odpierać wszystkie zakusy przeciwnika. Hadinek (P. K. S.) — Zube (P. K. S.) Hadinek technicznie lepszy, dopuszcza się jednak niesympatycznych fouli, za co zostaje zdyskwalifikowany. Sędzia przyznaje zwycięstwo Zubemu, zupełnie zresztą zasłużenie. Wende (P. K. S.) — Sefke (P. K. S.). Wende łatwo zwycięża bez walki, gdyż po paru wzajemnych ciosach, notabene zupełnie lekkich, Sefke wycofuje się z walki. Fakt taki nie powinien mieć miejsca. Jeśli Sefke jest o tyle słabszym, że nie może przetrzymać paru uderzeń, niechaj nie staje do walki, jeśli jednak uważa się za godnego, niechaj walczy, a nie sromotnie poddaje się zaraz na początku walki. Bregula (P. K. S.) — Klarowicz (Kr. Huta). Najbardziej emocjonująca walka. Przeciwnicy prawie równorzędni. Klarowicz więcej żywiołowy, Bregula spokojniejszy i pewniejszy siebie, potrzebowali aż 5 rund, by dać możność sędziom przekonania się o technicznej wyższości Breguli. Zwycięstwo na punkty. Skowronek (P. K. S.) — Lazar (P. K. S.). Skowronek pragnie uzyskać swe zwycięstwo przez niedozwolone uderzanie przeciwnika w okolicę żołądka. Przeszkadza mu w tem sędzia, który go dyskwalifikuje i przyznaje zwycięstwo Lazarowi.

Organizacja zawodów dobra. Jedynie bardzo śmieszyli zbyt młodzi sekundanci, którzy nie potrafili odpowiednio wywiązywać się ze swych obowiązków, jak to miało miejsce podczas spotkania Breguli z Klarowiczem. Sędziował p. J. Rischke. Katowice. *A. Bernsztok.*

Erminio Spalla pokonał w Neapolu przy olbrzymiej ilości widzów Belgijczyka De Pansa w 2. r.

Ted Kid Lewis ma walczyć 10. XII. br. w New Yorku przeciw Mickey Walkerowi o mistrzostwo świata. Wiadomość ta jest wątpliwą.

Mike Mc Tigue został na rok zdyskwalifikowanym, ponieważ wzbraniał się bronić swego tytułu mistrza świata lekkiej wagi przeciw Gene Tunneyowi.

Weisshäupl, doskonały bokser z Monachjum, przesiedlił się do Wiednia i wstąpił do W. Sportklubu.

Naujoks pokonał w walce o mistrz. Niemiec lekkiej wagi Ensla, który go wyzwał. Naujoks robi w ostatnich czasach wielkie postępy.

Breitenstraeter pokonał w Hamburgu Fred Toveea, młodego Anglika, który swego czasu zwyciężył Rösemanna.

Romero Rojas, drugi olbrzym południowoamerykański, zrobił wielkie postępy po klęsce z Floyd Johnsonem. Pobił on następnie Stössela, Weinerta, Ropera, Sharkeya, Mc Kanna i Lodgea.

Wagener (Niemcy) wyjeżdża niebawem do Ameryki na pół roku celem wyszkolenia się w boksie.

Kolarstwo i Automobilizm.

Dewat, lat 27, współpracownik harcerskiej gazety w Bombaju, znajduje się w podróży naokoło świata rowerem. Wyruszył on ze swego ojczystego miasta w styczniu br., przebył Afganistan, gdzie mu ludność tamtejsza stawiała pewne przeszkody, przybył następnie do Persji, gdzie musiał często dźwigać swe koło przez piaski. Zatrzymany w Tyflisie przez władze sowieckie jako podejrzany o szpiegostwo (odebrano mu rewolwer i aparat fotograficzny), przyjęty został po udowodnieniu swej niewinności tem serdeczniej. Jechał następnie przez Bakum, Konstantynopol, Adrjanopol, Zofję, gdzie przyjął go król bułgarski, Belgrad, Tryjest, Tarvis do Wiednia. Po kilkudniowym wypoczynku udał się stąd przez Francję do Anglji, Ameryki, Japonji i Chin z powrotem do swej ojczyzny. Dewat nie jest zwyczajnym geszefciarskim podróżnikiem naokoło świata, lecz ma w tem poważny cel sportowy. Jest on wszechstronnym sportowcem i uprawia poza kolarstwem jeszcze pływanie i chód.

Niem. Zw. Motoc. urządzi w przyszłym roku wielkie imprezy związkowe. Np. wyścigi kąpielowe w Swinemünden, wyścigi w Inselberg, mityng wiosenny i jesienny na torze Avus w Berlinie. W wyścigach jesiennych rozpisze się Wielką Nagrodę Niemiec jako międzynarodową konkurencję. Na torze Opel mistrzostwa toru. Od 18. do 21. VI. 1925 wyścig długodystansowy Niemiecko-Duński (Kopenhaga — Wrocław).

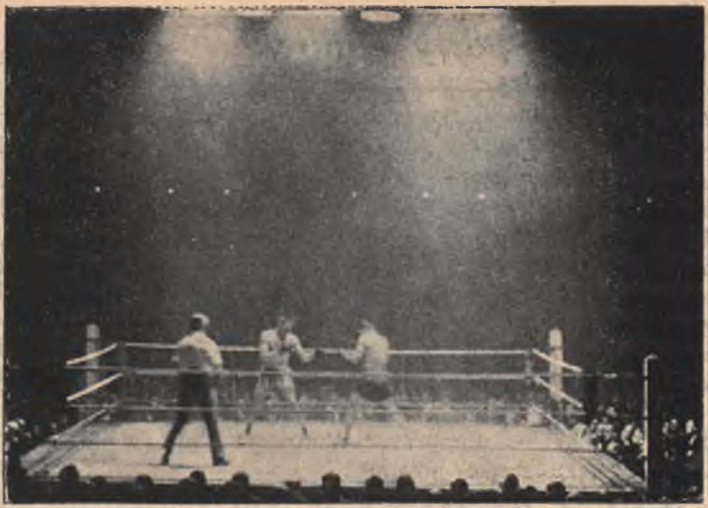
Girardengo—Brunero występowali w Lambese (Francja), bijąc na 50 km. I. klas. francuskich i belgijskich jeźdźców. Cztery biegi wygrał Girardengo. Na 50 km. pojed. zwyciężył Włoch Giorgetti, 2) Ferrario (Włochy), 3) Marcot (Francja).

Brunero—Bottechia (Włochy) pokonali w Bassamo w biegu drużynowym Sergenta — Beyla (Francja).

Linja Automobilowa przez Saharę zaprojektowaną została przez Citroena. Ma ona iść od wybrzeży Algieru przez Saharę do Timbuktu. Regularny ruch ma się już rozpocząć za kilka miesięcy. Gorączkowe przygotowania są już w toku. Spodziewanym jest szalony ruch turystyczny.

Wyścig o wielką nagrodę Włoch odbędzie się 6. IX. 1925 w Monzie.

Na ostatniem zebraniu Sekcji Motorzystów T. S. Unja (Poznań) ukonstytuował się Zarząd jak następuje: kierownik sekcji p. Zdzisław Trzeciak, św. Marcina 57, kapitan sekcji p. Bogdan Borowicz, Wielka 8, sekretarz sekcji p. Wacław Turkiewicz, za Bramą 7. Równocześnie postanowiono urządzić 30 bm. na boisku T. S Unja „Gymkhanę Motocyklową“. Zaprasza się pp. motorzystów, tak stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych, do wzięcia udziału w powyższej gymkhanie (jeździe zręczności). Zgłoszenia wraz z wpisowem, które wynosi 5·— Zł. od zawodnika, prosimy przesłać do dnia 28 bm. na ręce kierownika sekcji. Nagrody stanowią: Motocykl NSU., opony wraz z wężem do motocykli, jak i rowerów. Bliższe szczegóły u kier. sekcji T. S. Unja.



Mecz boks. Samson Körner (Niemcy) — Cook (Australja) w pałacu sportowym w Berlinie. Wynik nierozstrzygnięty.

Grand. Prix Franc. Kl. Aut. odbędzie się 26. VII. 1925. na torze Montlhery.

Wyścig o wielką nagrodę w Le Mans odbędzie się 13. i 14. VI. 1925.

Największy Klub Automob. świata znajduje się w Anglji. Ilość jego członków przekracza 200.000. W r. 1907 miał on 2866 człon., w r. 1910 już 20.000, podczas wybuchu wojny 83 000, w r. 1918 spadła do 30.000. Po wojnie wzrosła liczba członków niepomiernie, szczególnie przez umowę, że członkowie związku motorzystów (Anto Cycle Union) mogą być równocześnie członkami Royal Automob le Club.

Rekord motocyklistyczny na 10 km., postawiony niedawno na torze w Montlhery (Marchand 4'15 3/5") został poprawiony przez Franconiego (Motosacoche) w 4'15". Tempo przeciętne 141'176 km. na godzinę.

Wyścigi 6 dniowe w Gent od 23. X. do 1. XI. przy uczestnictwie 14 drużyn przeważnie belgijskich i hollenderskich jedźców. Z Francuzów tylko Brunier i Laquehaye. Największe szanse przypisywano następującym parom: Van Kempen — Debaets, Aerts — M. Buysse, Persyn — Verschelden. W pierwszych dniach prowadziły też te pary, szczególnie dobrze trzymał się Van Kempen. Po 103 godzinach znaleźli się na czole Persyn — Verschelden, za nimi Van Hevel — L. Buysse, następnie Thollembeek — Omeye. Pierwsi utrzymali się i zwyciężyli. W r. 1912 zwyciężyła para Egg - M, Buysse, w r. 1923 Stangaert — L. Buyssen. Główne jednak kanony brały udział w równoczesnych wyścigach w Chicago.

Sezon zimowy 1924/5 został w paryskim welodromie zimowym otwarty dn. 26. X. br. Na 10 km. wygrał Grasin w 8.49", 2) Ganay, 3) Poyard, 4) Linart. Bieg na 20 km. zdobył Ganay (17'09"), 2) Linart. 30 km. 1) Grasin (26'32"), 2) Ganay, 3) Poyard. Linart odpadł z powodu defektu koła. Bieg 25 km. za prowadzeniem tandemów wygrał Van Neck (30'52"), 2) Vandenhove. 3) Beyl.

Sekcja Kol. ŻKS Makkabi (Kraków) sprowadza z zagranicy walce do trenowania i będzie w ciągu zimy dla utrzymania kondycji swych członków urządzała na tychże treningi na sali. Treningi rozpoczną się z początkiem grudnia br. pod fachowym kierunkiem p. Alek. Choczczera.

Sporty zimowe.

W najbliższym czasie odbędzie się w Parku Wierzbnie w Gim. Giżyckiego w Warszawie uroczyste otwarcie i poświęcenie ślizgawki, torów saneczkowych i skoczni narciarskiej. Ślizgawka szkoły, tor i skocznia, powstały staraniem p. Grzybowskiej, znanej warsz. pedagogiczki, budowali ją zaś własnoręcznie uczniowie jednej ze starszych klas tego gimnazjum. Na uroczystość powyższą przybędą: Delegaci Min. W. R. i O. P., M. S. Woj. Kom. Rządu, przedstawiciele Władz Sportowych, prasy, komunalności i Policji. Z ramienia „Tygodnika Sportowego“ wydelegowany został p. Józef Szatchin.

W łonie Austr. Zw. Narc. powstał rozłam na tle tzw. aryjskiego paragrafu. Wintersportklub wystąpił z łona związku z tego powodu.

Wielkie norwegskie zawody narciarskie w Holmenkoll 1925 r. są już ustalone. 50 km. bieg 19. II., 18 km. 22. II., skoki 23. II. Szwedzi i Finlandczyczy startować będą b. licznie. Udział Niemców niewykluczony.

Sztafeta bawarska i I. niemiecka sztafeta o mistrzostwo odbędzie się 22. II.

Mistrz. narc. Bawarji odbęda się 24. i 25 II.

Międzynarodowe zawody narciarskie w skokach odbędą się w II. połowie stycznia 1915 r. w Szwajcarji przy współudziale najlepszych narciarzy wszystkich krajów narciarskich. Dotychczas wyznaczono następujące terminy: 18. I. Pontrezyna, 20. I. St. Moritz, 22. I. Davos, 25. I. Klosters, 27. I. Arosa. Każdy kraj wyśle 3 najlepszych skoczków i 1 rezerwowego.

19-te wielkie wyścigi szwajcarskie, połączone z mistrzostwami Szwajcarji, odbędą się 7. i 8. II. 1915 r. w Engelberg. Obrońca tytułu jest Józef Adolf (Cz. Niem.), który w r. 1922 zdobył tytuł mistrza narc. Niemiec.

Związek Narc. Szwajc. ma zamiar wysłać na mistrzostwa Czechosłowacji oficjalną delegację.

Nowa skocznia klubu Bernina w Pontrezynie (Szwajcarja) jest już gotową. Zostanie ona otwartą 3. i 4. I. 1925 r. imprezą narciarską.

ŻKS Makkabi (Kraków), chcąc umożliwić swoim członkom ze wszystkich sekcyj wiosenno-letnich utrzymanie kondycji, oraz dać możność wszystkim członkom i wogóle miłośnikom sportu ślizgawkowego w Krakowie uprawiania tego zdrowego sportu zimowego, urządza na całem swem boisku futballowem przy ul. Koletek sztuczny tor ślizgawk. (jeden z największych w Polsce 3000m^2), który otwarty będzie przez cały dzień aż do 9. wieczór (przy świetle elektrycznem). Szatnie i bufet ogrzane. W niedzielę i święta popoł. mecze hockeyowe i orkiestra. W planie festyny zimowe i wyścigi ślizgawkowe. Dla początkujących specjalny instruktor. Członkowie Makkabi otrzymują 50% zniżkę wstępu. Tor ślizgawkowy zostanie otwarty z pierwszym mrozem, o czem się P. T. zawiadomi.

Sekcja Narciarzy „Czarni“ (Lwów) odbyła 30. października br. dor. Walne Zgrom. przy bardzo licznym udziale członków. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu za rok ubiegły i uchwaleniu absolutorjum skarbnikowi, przystąpiono do dyskusji nad przeistoczeniem sekcji jako oddziału regulaminowego klubu. Po dyskusji zapadła jednomyślna uchwała, by sekcja działała nadal nie jako odrębne towarzystwo i następnie stosownie do regulaminu wybrano nowy zarząd: Przewodniczący Artur Bischof, zastępcy Dr. Henryk Korowicz i Mjr. Dr. Władysław Fuchs, sekretarz Dr. Zygmunt Rucker, skarbnik inż. Longin Dudryk, kpt. sportowy Leszek Pawłowski, kronikarz Dr. B. Rappaport, gospodarz Franciszek Kawa. Jako najważniejsze zadania na rok bieżący wysunięto sprawę wykończenia schroniska i propagandy w kierunku rozszerzenia ruchu narciarskiego. Nie posiadając jeszcze własnego schroniska zarząd przygotował dwa zaadaptowane specjalne domy w Sławsku tak, że zapewnione jest wygodne pomieszczenie dla 40 osób. Z początkiem sezonu członkowie sekcji, wytrawni narciarze, poprowadzą kursy dla początkujących, tak we Lwowie, jak i w Sławsku. Starania w celu uruchomienia skoczni na Żelaznej Wodzie i wybudowania drugiej w Sławsku mają również bardzo dobre widoki. W celu zebrania funduszów na wykończenie schroniska, które ma pomieścić około 100 osób, a którego fundamenty są wykończone, postanowiono w ciągu zimy zorganizować szereg odczytów i zabaw. Stronę sportową powierzono kapitanowi, który jako rutynowany długoletni narciarz daję pełną gwarancję dobrego przeprowadzenia treningów i zawodów. Sekcja urządzi w sezonie bież. zawody o Mistrzostwo Lwowa (bieg. i skok), Memorjał śp. Szulakiewicza w Sławsku i zawody juniorów i nowicjuszy. Zwłaszcza do tych ostatnich, jak i do werbowania i racjonalnego kierowania młodzieżą, przywiązuje się największą wagę. Już zawody, urządzone w roku b. dla młodzieży, wykazały duże postępy i dały piękne owoce. Tak też i w tym roku na młodzież i racjonalne nią kierowanie największy nacisk będzie położony. Dla celów propagady urządzane będą przez cały sezon odczyty z projekcjami, w których wyświetlane będą nietylko zdjęcia ściśle narciarskie, ale dotyczące wszystkich dziedzin sportu i wychowania fizycznego, by mogły zainteresować jaknajszerszy ogół. Wobec uchwały Pol Zw. Narc., wedle której ma wyjść z druku w roku bież. „Rocznik narciarstwa polskiego“, wyłoniono specjalny komitet w celu opracowania historji Sekcji, która już od r. 1904 działa i sport ten z korzyścią dla całego społeczeństwa propaguje. Dążąc do racjonalnego uprawiania sportu, zapewniono członkom, a zwłaszcza zawodnikom, stałą poradę i nadzór lekarski, podobnie jak to klub Czarnych, jako pierwszy u nas, zorganizował w r. b. w Sekcji Lekko-atletycznej.

Mistrzostwa Szwajcarji r. 1926, odbędą się w Wengen.

35 km. bieg narciarski planowany jest w Zw. Narc. Bawarji.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.